N^er 67. Kraków, 22 Marca — Piątek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 kwietnia 1872 r.

W Krakowie —	we Lwowie —	w całéj Austryi:
rocznie złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie „ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie „ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie „ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25.

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*“ A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię): pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1; wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i zagranicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnéj opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonamentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Z powodu przeniesienia wydawnictwa dziennika „Czas“ do domu przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 upraszamy szanownych pp. abonentów oraz inne osoby mające interes do dziennika, aby przesyłali listy, pieniądze prenumeracyjne i za inseraty, oraz wszelkie inne pisma dotyczące dziennika „Czas,“ pod adresem: Redakcya lub Administracya „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444.

Kraków 21 marca.

Podczas gdy w Niemczech potężne ramię i żelazna, żadnemi względami niedająca się powstrzymać wola księcia Bismarka, popiera rewolucyę antireligijną, która na polu edukacyjnem i kościelnem czyni olbrzymie postępy, gdy wszystkie drobne sejmy niemieckie spieszą na wyścigi w naśladownictwie uchwał sejmu berlińskiego, aby wykluczyć duchowieństwo od dozoru i wpływu na szkoły, znieść szkoły zakonne, rozdzielić szczelnie szkołę od kościoła a raczej wzajem je sobie przeciwstawić, aby zatruć wychowanie duchem bezwyznaniowym i zatrzeć cechę chrześciańską, odejmując rodzinie ostatnie prawa i przenosząc je na państwo; we Francyi objawia się wręcz odmienny kierunek. Projekt ustawy Juliusza Simona ministra oświaty o przymusie szkolnym, odrzucony został w komisyi, sam wnioskodawca wcale się niemyśli upierać przy projekcie i robić z niego kwestyi gabinetowej. Niemożna go z resztą oskarżać o sprzeniewierzenie się swoim dawnym liberalnym opiniom, jak to czynią dzienniki t. z. liberalne a szermujące za przymusem. Raczej p. Juliusz Simon znany myśliciel i zwolennik teoryi o etyce wyzwolonej od religii, o moralności filozoficznej a religii humanitarnej, sprzeniewierzył się dawniej głoszonym opiniom, gdy w charakterze urzędowym wnosił projekt o przymusie szkolnym. Pisał on bowiem dawniej w dzienniku *International*: „Jakkolwiek wychowanie wyżej stoi od wszystkiego, wszelako w razie, gdyby wolność sumienia zagrożoną nim była, lepiej pozostawić dzieci w ciemnocie niż poświęcić ich dusze.“ Znać, że sama etyka wyzwolona i moralność humanitarna doprowadziła myśliciela do konkluzyi chrześciańskiej, że oświata sama przez siebie nie jest absolutnem dobrem i może być równie szkodliwą jak zbawienną, że edukacya stanowi najpotężniejszą broń, ale tylko wtenczas dobre rezultata przynoszącą, gdy jest użytą bez naruszenia praw społecznych, praw rodziny i związanych z niemi zasad etycznych.

Kwestya przymusu szkolnego jest, rzecby można, na porządku dziennym w całéj Europie, tak jak owa rewolucya pseudo-cywilizacyjna rozszerza się w tej chwili na wszystkie społeczeństwa chrześciańskie. Z skwapliwością przeto zapisujemy ten podobno pierwszy zdrowy symptom schorzałej Francyi, bo w nim leży wymowny dowód, że przymus szkolny nie jest sprawą przesądzoną powszechnie.

Widzimy w nim nadto pocieszający objaw, że Francya, która skutkiem podkopania podstawy rodziny upadła jako naród—podobnie jak i naszemu upadkowi towarzyszyło w mniejszych rozmiarach zachwianie rodziny, w wyższych mianowicie warstwach—rozpoczyna pracę restauracyjną od ochrony praw rodziny. W Niemczech rodzina jeszcze jest silną, nie zachwiały jej burze ani zepsucie; pierwsze dopiero zamachy przeciw niej przeprowadza państwo, które doszedłszy do olbrzymiej potęgi, chce wszystkie prawa instytucyj, kościoła i społeczeństwa zagarnąć w swoje ręce. We Francyi równie państwo jest chwiejnem i nieustalonem, jak rodzina podkopaną. Wzmocnić podwaliny państwa, bez wzmocnienia podstaw społecznych, niepodobna, bo na to niewystarcza akcya tylko negatywna, obronna. Ustawa przeciw stowarzyszeniu międzynarodowemu nie zdaje się mieć praktycznej doniosłości.

Prąd poszedł za daleko i jest zbyt już rozległym i silnym, aby go mogły wstrzymać i zwrócić tamy stawiane przez ustawy ograniczające swobodę stowarzyszeń, które tylko w chwilach tryumfu występują jawnie, ale których najwłaściwszem polem jest właśnie związek tajemny.

International upadnie sam przez się, skoro społeczeństwo nie użyciem i zbytkiem, demoralizacyą i materyalizmem, jak za czasów drugiego cesarstwa, ale wzmocnieniem i ochroną rodziny, zdrową i religijną oświatą, moralnemi zgoła środkami przejdzie epokę restauracyi socyalnej.

Państwo jest ideą nader względną, instytucyą łatwo, zwłaszcza we Francyi, zmieniającą kształty i kierunek. Obedrzeć całe społeczeństwo na rzecz państwa, jest to przygotować dalsze wywroty, jest to zebrać wszystkie społeczne i moralne skarby i oddać w ręce nałogowego marnotrawcy, który tak już wiele roztrwonił. Państwo posługuje się dzisiejszym liberalizmem, a oba razem na rzecz rewolucyi i przewrotów zaprzeczają praw wiekowym instytucyom, uderzają taranem w rodzinę, gminę, prowincyę i instytucye społeczne a nadewszystko w kościół. Dowiedzioną już jest rzeczą, że pod względem ekonomicznym państwo jest najgorszym gospodarzem i administratorem, tem więcej w zakresie moralnym i cywilizacyjnym. Gospodarstwo bezwzględne państwa jest zgubą społeczeństwa.

W silnych i zdrowych organizacyach społeczno-politycznych, jak Anglia a nawet poniekąd Stany Zjednoczone Ameryki, państwo jest tylko sługą obywateli i instytucyj w celu wzajemnej ochrony swych praw. W takich tylko warunkach wolność jest możebną; zredukowane zaś państwo do jak najściślejszego zakresu działania, przez to właśnie nabiera siły i powagi.

Jeźli jednym z klejnotów naszej cywilizacyi niebogatej w skarby moralne, jest niezawisłość sądów, oddzielenie stanowcze sądownictwa od administracyi i polityki, to podobnie także najsilniejszą dźwignią cywilizacyjną, rękojmią wolności i postępu byłoby oddzielenie szkoły od państwa z zachowaniem tylko podobnego nadzoru, jakie ma państwo nad sądami.

Odrzucenie wniosku o przymusie szkolnym przez Zgromadzenie narodowe, bodajby było tylko zadatkiem dalszych reform w kierunku ochrony praw rodziny, restauracyi społecznej, jak np. kwestya przymusowego podziału spadków czyli zakaz testamentowych zapisów, kwestya, którą tak gruntownie Le Playe opracował. Jeźli spory stronnictw politycznych, kłótnie o formę rządu, agitacye pretendentów i partyj, przedstawiają odrażający obraz ciągłych wewnętrznych rozdziałów bez żadnej wyższej, praktycznej idei, to reformy społeczne powolną, ale jedyną wskazują drogę do podźwignięcia narodu.

W tych dniach umarł w zapomnieniu jeden z mężów, który przed laty niespełna dwunastu odgrywał ważną rolę polityczną i któremu zawdzięczają Węgry, że mogły sobie przygotować na drodze przez niego wskazanej te swobody, jakich używają dzisiaj i dojść do tego znaczenia, iż tworzą równorzędną potęgę w monarchii z całą niewęgierską jéj połową. Hr. Barkoczy umarł d. 17 marca. Nie zamierzamy pisać jego żywotu, ani go też postawić na wyżynach europejskich ludzi stanu; ale tylko wskazać go jako przykład człowieka, który w danéj chwili zrozumiał, co czynić wypada i nie uląkł się, że go własni rodacy wyprą się, a umiał poświęcić dla ojczyzny wszystko, nawet imię, a dokonawszy, co było na czasie, usunął się, spełnił zadanie swoje i ustąpił się tym, na których przyszła kolej.

Barkoczy nie był rodzajem Wallenroda, bo nie pomścić się chciał krzywd narodu, ale z drugiéj strony poszedł za przykładem Nadasdych, co się wyparli własnego języka. W najcięższych dla Węgier czasach, kiedy kraj ten podzielony na gubernie, zalany urzędnikami niemieckimi i czeskimi, stracił resztki swojéj odrębności, Barkoczy wszedł do służby rządowéj i jako urzędnik [illegible] w tam zaczął pracować cichaczem, a potem coraz jawniéj i otwarciéj przeciw rządom zarówno centralizacyi wiedeńskiéj, jak i w Węgrzech przeciw partyi, która pozbawiona [illegible] zaczepnego działania, zamknęła się w obronie [illegible] tylko negacyę rządowéj polityce.

Przedewszystkiem zamierzył on zbliżyć się do sfer rządowych lojalnością, do sfer finansowych, których wpływy jeden z pierwszych pojął, udziałem w przedsiębiorstwach, i zyskał sobie dalszą podstawę działania, nie zważając na to, że go swoi potępią i odepchną.

Niedługo jednak trwała ta ich ku niemu niechęć, bo kiedy rząd uznał potrzebę szukania poparcia choćby w fikcyjnéj reprezentacyi i powołał ludzi zaufania do tak zwanej „wzmocnionej“ Rady państwa,“ Barkoczy pierwszy wypowiedział głośno, [illegible] rząd rządzić nie może, lecz rząd rządowi [illegible] reprezentację z wyborów wyszłą i wrócić do tego prawnego porządku, jaki istniał przed rewolucyą 1848. Barkoczy wypowiedział słowo: „ciągłość prawna“, zawiązał nić tradycyi przerwaną rewolucyą węgierską i centralizacyą wiedeńską, i pierwsze rzucił nasiona udzielności Węgier.

Dokonawszy tego i przygotowawszy innym dalszą pracę, usunął się.

Był jeszcze obok niego pewien adjutant cesarski, który jakby jego samowtór miał misyę sobie wskazaną. Ani dla jednego ani dla drugiego nie stał się Wiedeń polityczną Kapuą; ani jeden ani drugi nie przeszli do obozu przeciwnego, lubo z nim obcowali, ani nie przyjęli naturalizacyi czarnożółtej...

Węgry pod tym szczególnie względem stoją na wysokości politycznej, że zawsze w danej chwili posiadają stosownych ludzi do reprezentowania ich interesów. Ile razy zaś porównamy siebie z nimi, widzimy u nas ten brak, a może nie tyle brak, co obawę do przyjęcia roli nieraz niewdzięcznej, zużycia się bez osiągnięcia widocznych owoców. A jednak w życiu politycznem wypada nieraz posłużyć za pomost dla drugich, za stopień, po którym inni mogą się wspinać, choć oklaski tłumu nie tym się dostają, co stanowią podstawę piramidy, lecz tym co ją uwieńczają. Wypełnić swoje miejsce, spełnić przeznaczenie swoje, choćby się przyszło stać pognojem dla przyszłego plonu, jest wyższym bo trudniejszym dowodem miłości ojczyzny, niż śmiałe zrywanie się dla zdobycia najwyższego celu, bez względu, że niepowodzenie niesie szkodę sprawie publicznej. Trudniej by też u nas znaleść Barkoczych niż Kossutów.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Z Wołynia 17 marca.

Z jakich powodów szlachta ruska przechodziła na obrządek łaciński, i kiedy wszystka ten obrządek przyjęła, zapisały dzieje. Nie tu miejsce rozbierać i dowodzić, co już dowiedzionem wprzód zostało, że ani to sprawił wpływ Jezuitów, którym przypisywano jako wszystko co złego w dawnéj Polsce, ani nacisk polskiego rządu, który nigdy nie brał na siebie misyi przymusowego nawracania na obrządek łaciński, i takiego nigdy nie czynił. Powiemy tylko, że szlachta ruska przeszła na obrządek łaciński, bo on był obrządkiem szlachty. Obrządek wschodni pozostał tylko w ludzie i duchowieństwie, które także jako połączone unią z obrządkiem łacińskim i kościołem katolickim tylko przechodziło na obrządek łaciński. I nawzajem, gdy szlachta polska wstępując do zakonu Bazylianów i przyjmując obrządek ruski dochodziła nieraz do najwyższych stopni duchownych. Wielu nawet Biskupów ruskich było stanu szlachty polskiéj.

Dziś więc nie ma na Rusi szlachty ruskiéj. W Galicyi duchowieństwo ruskie chce ją zastępować, i zaniechawszy obowiązków swojego duchownego powołania, narzuca się ludowi na przewodników politycznych i reprezentantów ruskiego narodu, [illegible] Księstwo Moskiewskie zawojowawszy wielką część starodawnéj Rusi i dla tego nazwawszy się Rosyą, przyjąwszy, roszczące sobie z tego tytułu prawo do przewodnictwa całéj Słowiańszczyźnie, [illegible] sposobem żywioł polski, [illegible] żywioł ruski z samego miejscowego ruskiego ludu, i wyprowadzić go na widownię polityczną tylko do popierania swoich zaborczych widoków i celów.

Trudna to wprawdzie robota. Jak Świętojurcom zostającym na żołdzie moskiewskim w Galicyi, tak również i saméj dzisiejszéj Rosyi zdawaćby się mogło, że odjąwszy wszystkie prawa Polsce aż do jéj języka i religii, i obdarzając na Rusi lud cudzą własnością, utworzy tym sposobem narodowość ruską odrębną od polskiéj, przeważną liczebnie, i zachęconą podczas ostatniego polskiego powstania pomagać rządowi w jego barbarzyństwach dokonywanych i rościągnionych do każdego co nosił imię Polaka i był katolikiem.

Tak jednak nie jest, i stać się nigdy nie może. Bo gdy szlachty ruskiej na Rusi nie ma, a polskiej niczem zastąpić niepodobna, ani tu osiedlającymi się moskalami, którym rząd darowuje konfiskowane szlachcie polskiej dobra, ani czynownikami, którym pozwolono kupować tu dobra za bezcen w drodze przymusowej sprzedaży, to wszystko jednak nie stworzy na Rusi szlachty, do której sam nawet miejscowy lud ruski nigdy się nie przyzna, a tem samem pod jej przewodnictwo narodowe i polityczne nigdy dobrowolnie nie pójdzie.

I lud ruski uwłaszczony i uwolniony od poddaństwa, do czego szlachta polska pierwsza była powodem, a przez to samo ściągnęła na siebie

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Po wyjściu z pałacu rządowego wsiadłem do zaprzężonego już powozu i pojechałem do głównej kwatery, którą zastałem w Szymanowie. Wojsko całe było w ruchu pod Bolimow. Przybywałem tam w najszczerszéj chęci zagrzania i otoczenia popularnością, jaką miałem, jen. Skrzyneckiego. Przyjął on mnie z wyrażnem pomieszaniem; po przywitaniu się z nim oświadczyłem mu z uszanowaniem, że gdy rząd Narodowy zamianował mnie Jenerałem dywizyi bez jego przedstawienia, nieprzyjmę tych znaków bez otrzymania na to jego zezwolenia, o co przyjechałem go prosić.

Przyjął to i mnie jak najlepiej i jako starszy, który zna zasługę swego podkomendnego; podczas stołu pochlebny wniósł na cześć moją toast, co wszystko kładę nie dla pochwały własnej, lecz dla tego, żeby zarzut usunąć, jaki zrobić chciano jen. Skrzyneckiemu, że przewidując we mnie rywala, chce mi w opinii zaszkodzić.

Mniej przyjemnem dla mnie wrażeniem była propozycya a bardziej rozkaz zostania gubernatorem Warszawy. Pragnąłem boju, przekonany, że doświadczenie nabyte i stopień, jaki posiadałem, dając mi prawo do większej komendy, dozwoli mi krajowi być użyteczniejszym; lecz powiedział mi, że posada ta jest nadto ważną, abym się mógł w tak stanowczej chwili od niej wymawiać i że rachuje na tęgość mego charakteru. Czułem dobrze, że ta nominacya była grubym błędem, wiedziałem, że się oczy całego narodu na mnie zwracały, był to jedyny moment, gdzie mi należało oddać komendę, kiedy za kilka dni to nastąpić miało. Lecz czy mi wypadało to mówić? sam czytelnik osądzić może; ani dla charakteru mego ani dla dobra rzeczy tego zrobić nie mógłem. Szczególniej skłonił mnie jen. Skrzynecki do przyjęcia gubernatorstwa argumentem, że może wypadnie mu taki ruch zrobić, który na niejaki czas Warszawę zostawi odsłoniętą, i że wtedy jedynie na dzielności gubernatora polegać będzie bezpieczeństwo stolicy.

Przyjąłem więc gubernatorstwo, prosząc raz jeszcze, aby jeżeli to być może kogo innego obrał, a mnie z korpusem z Litwy przybyłym wysłał w Krakowskie, gdzie maszerować miał jen. Różycki. Lecz wszystko było naprózno; wróciłem do Warszawy w nocy; prosiłem równie daremnie, aby artylerya moja z Litwy dopiero przybyła, a którą wysyłano w Krakowskie z Różyckim, była mi w Warszawie zostawioną, ufałem bowiem tym walecznym tyle bitew z nimi odbywszy. Czułem, że mogę potrzebować oddziału zaufanego, lecz jen. Skrzynecki nie dał się uprosić.

Dowód, jak porządnie maszerowałem z Litwy, w tem widzieć można, że artylerya moja ruszyła we dwa dni po przyjściu do Warszawy, uszedłszy 150 mil w ciągłym marszu, oprócz ustawicznych ruchów na Litwie, i miała konie tak świeże, że były lepsze jak reszty armii.

Nazajutrz było nabożeństwo w kościele Św. Jana za pomyślność naszego oręża; wszystko bowiem przepowiadało stanowczą walkę, tak, że nawet kilku jenerałów testamenta popisało. Władze wszystkie były na nabożeństwie, udałem się i ja do kościoła. Gdym mówił z jednym moim znajomym (kasztelanem Łępickim), zbliża się do mnie człowiek z twarzą oznaki opilstwa na sobie noszącą, pół świecko a pół duchowno i brudno ubrany i wymownym lecz zuchwałym tonem do mnie mówić zaczął. Nie wiedząc ani kim jest ani czego chce, surowo spojrzałem na niego i zapytałem o co idzie? Odpowiedział mi „byliśmy u JW. Jenerała dla złożenia mu adresu od towarzystwa i z wielkim naszym żalem nie zastaliśmy go w domu.“ Że już adresów i pochwał miałem dosyć i nigdym się za tym nie ubiegał, czyto więc z tej przyczyny, czy dla tego, że twarz tak opiła i zuchwała wstręt mi sprawiała do towarzystwa, imieniem którego człowiek ten miał przemawiać, czy też że mi interesującą przerwał konwersacyę, nie będąc już dobrego humoru dla spodziewanej posady gubernatora miasta, odpowiedziałem mu nader zimno: „Żałuję bardzo, że mnie nie było w domu, lecz mam dużo zatrudnienia.“ „„To może, mówi do mnie, po obiedzie““. Odpowiedziałem: „godziny mam zajęte.“ „„To może jutro? „„Odpowiedziałem „jeżeli nie będę miał co lepszego robić.“ Cofnął się o krok odemnie i zmierzył mnie okiem zuchwałym i zadziwionym. Obróciłem się do mego znajomego członka sejmu i zapytałem go: „*Qui est-ce?— C'est une puissance, c'est l'abbé Puławski orateur de la société patriotique.*

Zadziwiłem się mocno, żem nie poznał w nim księdza, który u Karmelitów miał kazanie na cześć moją, lecz zamyśliwszy się trochę, czy nie mam do niego grzecznego słowa przemówić, kiwnąłem głową, jak człowiek, który sobie obiera drogę, jaką iść zamyśla, i odwróciłem się do mego znajomego napowrót.

Ta okoliczność znaczny zda mi się wpływ na wypadki nocy 15go miała, i na zjadliwe na mnie krzyki i miotanie potwarzy. Zaraz rozgłoszono, żem towarzystwa patryotycznego nie przyjął, a ja nawet o jego istnieniu nie wiedziałem. Gdybym był wiedział, czem był i ksiądz Puławski i zgubne to towarzystwo, inaczéjbym sobie był postąpił i z nim i z towarzystwem. Sądzę, że ci, którzy w niem byli z dobremi i szczeremi dla kraju chęciami, byliby głosu sumienia człowieka, który ojczyzny tylko dobro miał na celu, usłuchali i byliby się dobrowolnie rozwiązali; lecz dumny ksiądz, który wtedy nałogowi pijaństwa mocno się oddawał, nie wszedł w to, że ja obcy i od kilku miesięcy nie będąc w kraju, nie mogłem widzieć ani błędów poczynionych przez rząd i wodza *) ani szkodliwego wpływu, jakie towarzystwo wywierało na sejm i niższe wojskowe stopnie.

Obrażony tedy do żywego, użył na złe daru wymowy, aby do rozpaczy przywiedzione umysły poruszyć, i szlachetnego uczucia obłąkanych użył do wykopania grobu ojczyźnie, nie widząc, że sam jest narzędziem zręcznych nieprzyjaciół kraju, którzy systematycznie siali nieufność, aby ta sprawiła mordy i upadek rzeczy.

Po nabożeństwie Rząd narodowy wezwał mnie na swe posiedzenie i oddał mi nominacyę na gubernatora Warszawy; objąłem więc zaraz moje urzędowanie.

Pierwszą czynnością moją było, widząc niezliczone mnóstwo oficerów będących w Warszawie, aby z tych miasto oczyścić; dziwiło to bowiem i gorszyło zarazem, żeby w czasie wojny tylu oficerów, zamiast pilnować pułków i oddziałów, zajmowało kwatery, i czas na biesiadach stolicy trawiło.

Rada municypalna wykazała mi wydanych biletów kwaterniczych podobno 1300. Prawda, że z przyczyny zajęcia kraju prawie całego przez nieprzyjaciela, żony oficerskie, mające prawo do kwater, ściągnęły były do stolicy; wchodzili byli w ten rachunek i urzędnicy komisyi wojny: jednakże przeszło 700 biletów było wydanych dla oficerów niemających żadnego zatrudnienia, a drugie tyle mieszkało u nich.

Instynktem jedynie wiedziony i wstrętem, jaki każdy czuć musi do oficera siedzącego na bruku i biorącego pensyę wtedy, kiedy ojczyzna z tak przemożnym nieprzyjacielem walczyła, wydałem rozkaz aby każdy oficer bawiący w Warszawie, stanął w placu dla odebrania kartki wolnego pobytu.

Zaczęło nieco oficerów ubywać z miasta, i przekonany jestem, że byłbym złemu temu zupełnie koniec położył, gdybym z 10 dni miał był do tego czasu.

Zatrudnienia zastałem dużo, lecz służba placu doskonale była urządzona, tak że zaległości żadnej nie było. Codzień o 5téj siadałem na konia, dla zwiedzenia robót około szańców i poznania się z szańcem w każdym punkcie, przewidywałem bowiem, że mógł być wypadek, iż armia główna odciągając w inną stronę uwagę głównych sił nieprzyjaciela, mogła stolicę odsłonić. Chciałem więc być gotowym do odparcia napadu oderwać się mogącego korpusu i ta nadzieja osładzała mi przykrości téj posady.

Codzień po objechaniu szańców, których jedną piątą część dziennie zwiedzałem, była u mnie rada wojenna, na którą przybywał gubernator Pragi jenerał Dziekoński, komendanci pięciu oddziałów szańcowych, jenerałowie Czyżewski i Pawłowski jako komendanci rezerw pieszych, jen. Ruttie, jako organizator jazdy, któremu mój korpus z Litwy przybyły do ubrania był równie oddany, dowódzca gwardyi narodowéj Antoni Ostrowski, czcigodny p. Garbiński prezes rady municypalnéj czyli prezydent miasta, i delegowani komisarze członkowie izby poselskiéj. Sądziłem, że tylko dla formy byli wzywani ci komisarze, lecz ich podejrzliwa ciekawość i chęć wglądania we wszystko obok zupełnej nieznajomości, zaraz pierwszego dnia mi się widzieć dała. Byli wtedy komisarzami p. Chełmicki dekorowany z dawnéj służby wojskowéj, może niegdyś dobry frontowy oficer, lecz tu zupełnie nie na swojem miejscu, i p. Bonawentura Niemojowski.

Na pierwszéj zaraz sesyi rozbierając służbę, jaką gwardya narodowa daje do szańców, wręczył mi p. dowódzca gwardyi narodowéj litografowany rozkaz dzienny, gdzie cała służba garnizonowa była przepisana każdego szańca, ilość garnizonu, nazwisko oficera, ilość i miejsce rezerwy dla tego szańca, równie nazwiska i obok tego plan fortyfikacyj warszawskich, który zda mi się był młodego oficera gwardyi narodowej ręką wypracowany, a tych planów po Warszawie było bez liku.

Gdym oświadczył moje zdziwienie, że rzecz tak ważną dla nieprzyjaciela, kazano litografować, przyznali wszyscy, że to było błędem jednak panowie komisarze sejmowi codzień to mieli przed oczami, lecz zdawało im się, że jawność wszędzie potrzebna, nawet i przed nieprzyjacielem. Dlaczego zaś jenerałowie przeciw temu nie mówili, nie mogę przypisać innéj przyczynie, prócz téj, że już rzeczy były na téj stopie, iż nikt się nie śmiał zuchwałemu stronnictwu opierać. Musiało się moje postępowanie panom komisarzom sejmowym nie podobać, gdyż cień żartu mimowolny w odpowiedziach moich na ciekawe ich pytania, zawsze widzieć mogli; nie chcieli widzieć ci panowie, że nie ma boleśniejszego uczucia dla człowieka honoru, a tem samem dla wyższego wojskowego, jak podejrzliwość; wielu ona oziębiła wyższych naszych wojskowych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*)Co mówię o błędach rządu, pisane jest wtedy, kiedy tyle na niego zjadliwych pocisków rzucano, co mnie samego nieświadomego rzeczy wprowadziło w mniemanie, że rząd popełnił błędy. Lecz dziś widzę, że jedynym błędem było rządu, że cierpiał istnienie towarzystwa patryotycznego i wyuzdaną wolność druku, które gorliwego obrońcę w samym składzie rządowym miały w osobie Lelewela i uwiedzionych przez niego i z nim wotujących Kaliszanów. Błędem także rządu było, że nie mianował Chrzanowskiego gubernatorem; wszystko za tem mówiło, i charakter Chrzanowskiego i potrzeba dla niego bronienia własnego życia, co go niezawodnie dobrym gubernatorem stolicy robiło.

nienawiść i niechęć moskiewskich bojarów, po rozwiązaniu dawniejszych miejscowych stosunków powołany do samorządu, niczem innem dziś nie jest jak ślepem narzędziem w ręku moskiewskich mirowych, ogłaszających mu tylko do wykonania i spełnienia rozporządzeń rządowych, którym w niczem sprzeciwić się nie może, gmina wiejska nie ma w niczem żadnego głosu, nawet w własnych sprawach nic radzić nie może bez uczestnictwa mirowego swego zwierzchnika.

Tylko w sprawach nieustannie wywoływanych i wznawianych z dawnymi dziedzicami włości, w nieustannych sąsiedzkich zatargach podburzanych przez tychże mirowych, a te choćby najniesłuszniejsze ze strony gminy, na jej korzyść zawsze rozstrzygane bywają, lud sobie bardzo podoba. Nikt jednak z narzuconych mu opiekunów nie skieruje jego myśli ku istotnemu oświeceniu go w sprawach i obowiązkach społecznych, ku temu, co każdego stanu prawdziwe oświecenie stanowi.

Rząd moskiewski każdą ideę wieku i czasu na swoje przerabia kopyto, czyli pod każdą formą ma w zanadrzu ukryte swoje samowładztwo, którego nigdy się nie wyrzeka, nawet gdy sądy przysięgłych mają być zaprowadzone w prowincyach polskich. Ładnie bardzo to brzmi w dziennikach, admirujących Rosyę, że idzie za postępem czasu i takie u siebie przedsiębierze reformy. Ktoby się chciał bliżej przypatrzyć, jak my to uważamy, przekonałby się łatwo, jak jesteśmy przekonani, że w kraju, gdzie wola panującego jest dla wszystkich prawem, tam każdy z mieszkańców kraju jest bez woli, czyli jest niewolnikiem; musi przyjąć wszystko, co z tej woli udzielonem mu zostanie, a milczeć, gdy mu co choćby najdroższego odjętem będzie.

Trzy najwyższe trybunały sądów przysięgłych w państwie moskiewskiem są zaprowadzone. W Petersburgu, Moskwie i Odessie; i między te trzy prowincye polskie są porozdzielane. Wołyń, Podole i Ukraina do sądu odeskiego należeć mają. Że zaś z napływowego tu moskiewskiego żywiołu, to jest czynowników, którzy się stali właścicielami dóbr, szlachty ruskiej utworzyć niepodobna, aby z niej złożyć się dała reprezentacya kraju, ztąd i wyborowe urzęda zniknęły; nie tylko więc urzędnicy sądów przysięgłych, lecz sami nawet reprezentanci szlachty w prowincyach polskich od nominacyi rządowej zależą, choćby przyszło ją dać Tatarowi, jakim był wołyński guberski marszałek kniaź Imertyński lub innemu obywatelowi posiadającemu dobra, także Tatarowi, jakim jest na Wołyniu pułkownik moskiewski nazwiskiem Aga gandza, uhły gandza.

Paryż 17 marca.

(*ż*) Dnia 15go marca pod wieczór przeniósł się do wieczności w Paryżu śp. Stanisław Barzykowski, sekretarz Rady stanu za Księstwa Warszawskiego, od r. 1825 r. poseł ostrołęcki na sejmach Królestwa Kongresowego, w czasie zaś powstania 1831 r. członek rządu narodowego; odtąd przeszło lat 40 jeden z patryarchów wychodźtwa naszego we Francyi, mąż wielkiego rozsądku, łatwej bardzo wymowy, gorącego patryotyzmu, a nieskazitelnej cnoty. Od lat sześciu złożony ciężką niemocą, przy której całą przytomność i pogodę umysłu zachować potrafił, umarł w 81 roku życia. W testamencie swoim wypowiedziawszy, że był zawsze wiernym synem katolickiego kościoła, kończy go wyznaniem, iż zawsze za największy życia swojego miał zaszczyt to, że był towarzyszem i doradzcą księcia Adama Czartoryskiego, i miłość i cześć dla niego przechowuje w duszy do grobu. Zostawił w rękopiśmie obszerne pamiętniki, które przy znanej wszystkim sumienności autora, będą zapewne niezmiernej wagi materyałem do historyi naszej 1831 r. Zwłoki zmarłego d. 19go marca złożone będą na cmentarzu w Montmorency obok tylu już tam spoczywających jego towarzyszy, a mężów wielkiej jak on narodowej zasługi.

Kraków 21 marca. Odbieramy następujący list:

Szanowna Redakcyo!

Wyczytawszy w *Czasie* z dnia dzisiejszego, że protest kilkudziesięciu obywateli miasta Białej — przeciw uchwale Rady gminnej Bialańskiej żądającej przyłączenia miasta Białej do Szląska — przedemną został sporządzony, proszę ze względu na to, że doniesienie takie mogłoby dać powód do mniemania, iż wspomniony protest przedemną jako notaryuszem został sporządzony, takowe w ten sposób sprostować, że chociaż pierwszy na tym proteście podpisany jestem, to jednak takowy przedemną jako notaryuszem nie został sporządzony.

Przy tej sposobności zwracam uwagę na niektóre usterki w przekładzie tego protestu na język polski popełnione, które myśl oryginału niemieckiego niekorzystnie zmieniają i niezrozumiałą robią, a mianowicie nie zgadza się z osnową oryginału:

1) koniec ustępu 2go opiewający: „jak przywodzi pozorne, pozbawione rzeczywistości fakta“ zamiast: „i mniemane fakta przytacza, które w rzeczywistości nie istnieją *(und angebliche Thatsachen anführt, die in Wirklichkeit nicht bestehen)*.“

2) ustęp 3ci, w którym powiedziano: „Niemiecka ludność miasta Białej żyła oddawna w najlepszej zgodzie z ludnością wiejską, zamiast: „krajową“ *(Landesbevölkerung)*; i

3) ustęp 4ty, gdzie umieszczono wyrazy: „Nie żywimy żadnej wątpliwości na przyszłość“, zamiast: „żadnej obawy (żadnej troski) na przyszłość *(Wir hegen auch keine Besorgnisse für die Zukunft.)*

Biała 20 marca 1872,

Dr Edward Stiasny
notaryusz w Białej.

Wiedeń 20 marca. W Izbie deputowanych na wczorajszem (27) posiedzeniu, zawiadomił prezes Hopfen Izbę, że wezwał posła z Tyrolu bar. Giovanellego, aby nieobecność swą albo usprawiedliwił, albo też, aby się do Rady państwa stawił. Ponieważ bar. Giovanelli na wezwanie to nie odpowiedział, mandat jego zatem gaśnie; brakuje więc z Tyrolu dwóch deputowanych, jednego w miejsce bar. Giovanellego, drugiego w miejsce dziekana Tarnoczego, którego wyboru Izba nie zatwierdziła. Rząd ma rozpisać nowe wybory.

Podczas właściwych obrad przyjęto bez rozpraw ustawę o założeniu akademii rolniczej w Wiedniu, i ustawę zmieniającą niektóre przepisy ustawy o utworzeniu sądów przemysłowych. Obrady nad ustawą o zabezpieczeniu i egzekucyi płac z stosunku zarobkowego lub służbowego, przerwano, ponieważ wnioski, jakie uczynił dep. Knoll, musiały być odesłane do wydziału dla bliższego zbadania.

W końcu posiedzenia zdawał sprawę dep. Mende o petycyach nadesłych do Izby deputowanych o wydanie ustawy przeciw nadużyciu kazalnicy. Imieniem wydziału petycyjnego wniósł sprawozdawca następującą rezolucyę: „Wszystkie te petycye oddaje się ministerstwom do zbadania i ocenienia skreślonych w nich stosunków, wzywając zarazem, aby poleciło podwładnym sobie władzom politycznym i sądowym czuwać ściśle nad przekroczeniem ustawy karnéj przez nadużycie kazalnicy ze strony duchowieństwa, i natychmiast surowo zastosować ustawę karną; również wzywa się ministerstwo, aby zapowiedziane w mowie tronowéj z 28go grudnia 1871 przedłożenia, wynikające ze zniesienia konkordatu, wniosło do konstytucyjnego traktowania. Rezolucyę tę przyjęto bez rozpraw, głosowali za nią członkowie lewicy i środka, oraz Dalmatyńcy; przeciw niéj głosowali Polacy. Przyszłe posiedzenie jutro; jutro także rozpoczynają się w Izbie wyższéj obrady nad budżetem.

— W sejmie węgierskim sytuacya o tyle się zmieniła, że lewica umiarkowana odstępuje, jak się zdaje, od lewicy najskrajniejszej, znajdujemy bowiem w dziennikach wiedeńskich telegramy, że lewica umiarkowana wezwała stronnictwo Deaka, aby wysłało dziewięciu członków, którzy z równą liczbą członków opozycyi naradzić się mają nad sposobem przyjścia do skutku kompromisu. Klub Deaka zgodził się na to i wysłał dziewięciu członków na konferencyę, która się miała odbyć wczoraj po południu. Jokai i Csernatony przywódzcy lewicy umiarkowanéj podobno się zgadzają na najważniejszy punkt reformy wyborczéj, mianowicie na trwanie mandatu przez lat pięć.

— W Pradze popełniono w tych dniach na poczcie kradzież mającą poniekąd znaczenie polityczne, skradziono bowiem w sposób niewytłumaczony z urzędu pocztowego, umieszczonego w gmachu namiestnictwa, pakunek jeden, w którym znajdywały się akta namiestnictwa przesyłane właśnie do Wiednia. Na drugi dzień rano znaleziono skradziony pakunek w polu, ale brakowało w nim właśnie aktów urzędowych, mianowicie zaś ośmiu listów treści urzędowéj. Wszystkie inne korespondencye pozostawiono nienaruszone. Wypadek ten wiele narobił hałasu i wywołał bardzo ściśłe śledztwo, celem wykrycia sprawcy.

Królestwo Polskie.

Sprawa ustanowienia sądów pokoju na Litwie według dzienników tak stoi, że w gubernii Wileńskiéj sądy nowe mają być utworzone od połowy marca. Senat rządzący rozbierał kwestyę podziału téj gubernii na okręgi sądów pokoju. Pierwotny projekt żądał podziału na 4 okręgi sądowe. Jenerał-gubernator wileński wniósł jednak zaprowadzenie 5 okręgów, a senat rządzący zgodził się z wnioskiem Potapowa i wydał stosowne polecenie. Teraz więc są już poczynione wszystkie przygotowania do zaprowadzenia sądów pokoju w gubernii wileńskiéj. Utrzymują, że jeszcze w tym miesiącu mają być rozpoczęte układy list sędziów pokoju w innych guberniach litewskich, gdyż nowe sądy mają jakoby wejść w życie z dniem 1 lipca b. r. Natomiast nie słychać jeszcze o chwili zmiany sądownictwa na Rusi, tylko *Kijewlanin* podaje pogłoskę, że sądy pokoju w gubernii Kijowskiéj będą otwarte 27go marca. Nominacye sędziów okręgowych miały już nastąpić, nominacye zaś sędziów honorowych zostały odłożone do dalszego czasu.

Reforma sądownictwa w Królestwie Kongresowem jak pisano nam z Warszawy, odroczoną została do przyszłego roku. Tymczasem dla rozstrzygnięcia wielu pytań jeszcze nierozwiązanych odbywały się narady w zebraniu wszystkich trzech departamentów Rady państwa. Chodziło o kwestyę sądów gminnych. Mniejszość występowała przeciw istniejącéj teraz zasadzie, że do sądów gminnych mają prawo należeć wszystkie stany i była za zrównaniem pod tym względem sądów w Królestwie z sądami gminnemi cesarstwa, gdzie tylko stan włościański wyłącznie bierze udział w sądach gminnych. Większość wszakże po zaciętéj walce zdołała uratować utrzymanie dotychczasowéj zasady w urządzeniu sądów gminnych Królestwa.

— Donosiliśmy o utworzeniu komisyi pod prezydencyą Nabokowa, która ma rozebrać sprawę pomnożenia żywiołu moskiewskiego pomiędzy właścicielami ziemi w prowincyach zabranych. Utrzymują, że pytania ważniejsze, jakie ma rozbierać komisya są następujące: 1) o środkach rozszerzenia kredytu dla osób nabywających dobra w guberniach zachodnich i korzyściach okazywanych przez Towarzystwo Kredytowe od chwili udzielenia mu na ten cel funduszu pięciu milionów rubli; 2) o prawach rozporządzania się majątkami przekazanemi pewnym osobom, w nagrodę za służbę, a to w zamiarze nadania im większéj swobody działania; 3) o stanie kolonistów rosyjskich na Litwie i pozostawieniu dla nowych kolonistów części lasów w gubernii Kowieńskiéj; 4) o środkach nabywania na rzecz skarbu majątków niekupionych na licytacyach, aby takowe mogły być sprzedane na zasadzie rozkładu spłaty przez lat 37.

Pytania powyższe dowodzą, że system wynaradawiania Litwy i Rusi za pomocą wykupywania ziemi z rąk polskich nietylko się nie zwalnia, ale coraz ściślejsze przybiera formy; a tem samem okazaje się płonną pogłoska, jaka tu w Krakowie kursowała, jakoby można się spodziewać zniesienia ukazu z 10go grudnia 1865 zabraniającego Polakom nabywania dóbr ziemskich na Litwie i Rusi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 marca. Magistrat tutejszy wydał następujące ogłoszenie:

W myśl przepisu § 25 instrukcyi do ustawy wojskowej, wzywa się popisowych w r. 1852 urodzonych do miasta Krakowa przynależnych, stanowiących w r. 1872 pierwszą klasę wieku popisowego, ażeby się celem wyciągnięcia numeru losu, według którego do poboru stawać mają, w dniu 27 marca 1872 r. o godzinie 9 rano w Ratuszu miejskim przy placu WW. Świętych, w biórze Wydziału V stawili.

— Jutro w piątek odbędzie się o godz. $7^1/_2$ wieczór w sali hotelu Saskiego koncert amatorski na korzyść ubogich zostających pod opieką dam Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo, przy udziale towarzystwa muzycznego „Muza“ i orkiestry wojskowej pułku królewicza Pruskiego.

Program tego koncertu jest następujący: uwertura wykonana przez orkiestrę; koncert Beethowena na *c moll* (opus 37) wykona na fortepianie ks. Marcelina Czartoryska z towarzyszeniem orkiestry; Cavatina przez Paesiello, wykona amatorka; uwertura; Chopina nocturno na *g moll* (op. 37) i mazurek, odegra ks. Marcelina Czartoryska; śpiew polski przez amatorkę; chór Kreutzera przez członków „Muzy.“

— W sobotę przedstawione będą 2 akty z opery *Halka* Moniuszki, na korzyść p. Ćwiklińskiej. Beneficyantka śpiewać będzie partyę Halki; wystąpi również p. Dworzakowa i p. Zakrzewski oraz chóry złożone z członków tutejszych stówarzyszeń muzycznych. W pierwszym akcie odtańczony będzie tak zwany „mazur błękitny“ układu i pod przewodnictwem p. Ekera. Przedstawienie rozpocznie się o godz. $7^1/_2$.

— Ze zbliżającą się porą wiosenną pojawiają się doroczne sprawozdania o naszych zakładach zdrojowych. I tak, temi dniami ogłosił drukiem Dr. Zieleniewski lekarz rządowy w Krynicy: „*Obraz ruchu i postępu c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy za r. 1871*“, jawnie dowodzący coraz większego wzrostu i kolejnego udoskonalenia owego zakładu. Powyższy sąd opieramy na porównaniu wyników, w najważniejszych gałęziach gospodarstwa zdrojowego tamże, jakie osiągnięto między

	r. *1861*	a *1871.*
Jakoż było domów w zakładzie . .	15	„ 57
„ pokojów gościnnych . .	113	„ 627
przebywało rodzin	384	„ 800
„ osób	984	„ 1.840
wydano kąpiel mineralnych	17,810	„ 33,208
rozprzedano flaszek wód „	24,999	„ 39,860

Wszak i dochody z pomienionego zakładu bardzo znacznie wzrosły, skoro same kąpiele mineralne przyniosły w r. z. 18,132 złr.

Co większa, nawet stała ludność wzrosła w ciągu ostatniego dziesiątka lat o 454 osób; a mianowicie: przybyło 136 rzym. katolików, 206 grec. katol., 3 ewangelików, a 109 starozakonnych.

O ile jednoroczne sprawozdanie ze zakładu w Krynicy, jawnie dowodzi jego wzrostu, o tyle więcej się przekonywujemy z innej broszury Dra Zieleniewskiego, świeżo drukiem ogłoszonej, pod tytułem: „*Pięć obrazów z dorocznego ruchu i postępu zakładu zdrojowego w Krynicy od 1867 do 1871 r.*“

— Wczoraj poznano na stolarce Józefie Ślizowskiej i włóczędze 16-letniej Józefie Kapuścińskiej odzież, która sporządzoną była ze sztuki bawełnianej, skradzionej d. 13 b. m. na Stradomiu w sklepie Spiegla.

— Dziś 21go obchodzą żydzi wielki post Estery, który przypada właściwie na d. 23 b. m.; gdy jednak w sobotę niewolno obchodzić dni postu i smutku, przeto święto Estery odłożonem zostało na dwa dni wcześniej.

— **Lwów** 19 marca.

(E. T.) Od niejakiegoś czasu donoszę wam o samych tylko rozterkach i staraniach, aby je załagodzić. Nic też innego w naszym poczciwym Lwowie od dawna się nie dzieje. Nigdy nie było u nas tyle waśni i kłótni, co teraz. W kasynie mieszczańskim i w Towarzystwie muzycznem członkowie rozpadli się na dwa obozy; w dziennikarstwie nie dosyć na tém, że *Gazeta Narodowa* z *Dziennikiem Polskim* w ciągłéj żyje wojnie, — przybył jeszcze i *Kurjer Lwowski* który miota pociski prawdziwie amerykańskie na wszystkie strony, i częstuje wszystkich, kto mu się nawinie komplementami dosadnemi; szatan niezgody wkradł się nawet w sfery bardzo młodziutkie — do szkoły rolniczej w Dublanach; słowem, rozpoczęła się wojna wszystkich przeciw wszystkim, *bellum omnium contra omnes*, jak jej sobie Hobbes lepiej wymarzyćby nie zdołał.

Pomijając polemikę gazeciarską, której nasza publiczność już i tak ma do przesytu, donoszę najpierwéj, iż kwestya kasynowa, wbrew wszelkim nadziejom, nie została załatwioną wedle życzenia większości członków kasyna. Secesyoniści widząc z uchwał na walnem zgromadzeniu kasynowem zapadłych, ile zależy na ich powrocie, postanowili drożyć się cokolwiek i nie poprzestając na dawniej przez siebie podanych warunkach, postawili nowe i to takie, iż najwięksi zwolennicy zgody uznali, że nie są one do podjęcia. Zgromadzenie niedzielne przeszło więc nad całą sprawą do porządku dziennego, a w skutek tego będziemy mieli obok kasyna mieszczańskiego“ „resursę mieszczańską“, którą secesyoniści zakładają. Teraz dopiero pokazuje się, jak niestósowne były deklamacye o naruszeniu solidarności narodowej i t. p. W konsekwencyi bowiem trzebaby teraz secesyonistów uważać za odstępców od sprawy narodowej, a tej śmieszności przecież już nikt nie popełni. Założyciele „resursy mieszczańskiej“ pozostaną Polakami i niezawodnie dobrymi patryotami, jakkolwiek wystąpili z kasyna, i nikt nie posądzi ich o zdradę dla tego, ponieważ przyjemniej im bawić się pomiędzy sobą aniżeli z pozostałymi członkami kasyna.

Niesnaski wybuchłe w łonie Towarzystwa muzycznego również nie zostały załagodzone całkowicie. Pomimo wotum zaufania, przez walne zgromadzenie mu udzielonego, obstaje p. Mikuli przy złożeniu urzędu dyrektora artystycznego, a raczej podał warunki powrotu tego rodzaju, że nawet bezwarunkowym zwelonnikom jego zdają się nieprzyjmowalne. Wydział rad nierad ogląda się za innym dyrektorem, jakkolwiek przekonanym jest, że ubytek p. Mikulego bardzo niekorzystnie wpłynie na rozwój Towarzystwa.

Co się tyczy szkoły Dublańskiej, spokój szczęśliwiej został przywrócony. Uczniowie powrócili do szkoły poddając się regulaminowi, a dyrekcya przyjęła uczniów wykluczonych. Przyrzeczono im również, że jeżeli swe życzenia w właściwej drodze wniosą, takowe wzięte będą pod rozwagę.

— Namiestnik nadał Józefowi Sochackiemu, słuchaczowi medycyny w Wiedniu, stypendyum z funduszu naukowego.

— Wydział krajowy we Lwowie nie posiada dotąd własnego domu, a gdy właściciel p. Glikselli żąda podwyższenia czynszu z domu swego na 11.000 złr., przeto Wydział poszukuje tańszego dla siebie lokalu.

— Dnia 19 b. m. odbył się we Lwowie ślub hr. Władysława Tarnowskiego z panną Jadwigą Pieglowską.

— **Nowy Sącz** 10 marca.

(X. Y.) Dr Trębecki urządził w d. 3 marca amatorskie przedstawienie. Grano 3 aktową komedyjkę A. Ładnowskiego „Filozof z potrzeby“ a role rozebrała młodzież sądowa i nauczyciele. Grano wybornie a dochód przyniósł 90 złr., który po strąceniu nieznacznych wydatków w połowie na fundusz towarzystwa wsparcia ubogiej młodzieży, a w połowie na czytelnię mieszczańską mianowicie na pokrycio rachunku za dekoracye użyty został.

— Z Towarzystwa bratniej pomocy uczniów polskich szkoły rolniczej w Proszkowie na Szląsku odbieramy sprawozdanie o stanie funduszów z końcem półrocza szkolnego zimowego. Wypuszczamy nazwiska wierzycieli Towarzystwa, uważamy bowiem za niewłaściwe ogłaszać, kto otrzymał zwrotną pożyczkę, jeśli otrzymać ją miał prawo.

Pozostałość z letniego półrocza wynosiła tal. 566 sr. 7; wkładki członków miejscowych uczyniły 101 tal., zamiejscowych 70 tal., honorowych 24 tal., datki nadzwyczajne 21 tal. 20 sr., razem tal. 782 sr. 27. Rozchód 223 tal., a mianowicie: stypendya i wpisowe 218 tal., opłata listów 5 tal. Na półrocze letnie r. b. zostaje 559 tal. 23 sr. Na pożyczce ma towarzystwo u trzech członków 256 tal., 29 tal. i 50 tal., razem 335 tal. Nie możemy ze sprawozdania powziąść, na jakiej podstawie jeden z członków może być dłużnym 256 tal., jeżeli idzie tu tylko o „bratnią pomoc“ a nie o przedsiębiorstwo mające przynosić procent od kapitału.

Do nowej dyrekcyi wybrani zostali: M. Chamiec, L. Hejnowski, W. Kisielnicki. Podpisanym jest jako prezes J. Prądzyński.

— W Puławach umarł d. 17 b. m. Władysław Dudrewicz, profesor chemii w instytucie naukowym gospodarczo-leśnym, krakowianin, licząc lat 39.

— Równocześnie z listem paryskim umieszczonym powyżej, doszła nas dziś następująca karta pogrzebowa:

„Stanisław Barzykowski, członek rządu narodowego w r. 1830 — 31, poseł Ostrołęcki, sekretarz Rady stanu Księstwa Warszawskiego, zakończył swoje cierpienia dnia 15 b. m.

„Żałobne nabożeństwo za tego zasłużonego weterana, który przez całe swoje życie wiernie Bogu służył i Ojczyznie, odbędzie się w Montmorency we wtorek d. 19 b. m. o godzinie 12 bez opóźnienia.

„Zbyteczne byłyby słowa zachęty ku oddaniu ostatniej posługi jednemu z najstarszych i najdostojniejszych wygnańców.

„Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

„Pociąg pogrzebowy z Paryża do Montmorency odchodzi we wtorek o godzinie 10 m. 55 rano.“

— Wczoraj 20go rano powstał pożar w Akademii malarskiej w Düsseldorfie i zniszczył budynek oraz sąsiedni dom stanowej reprezentacyi wraz z wieżą. Wiele skarbów sztuki przepadło. Publiczna galerya obrazów i biblioteka stanów ocalały. Depesza z tegoż dnia w południe mówi, że ogień zupełnie już stłumiono i że tylko jedno skrzydło zgorzało, a zbiory artystyczne ocalone. Düsseldorf nad Renem, niegdyś stolica księstw Juli i Bergu, straciła największą część zbiorów swoich przez wywiezienie ich do Monachium, lecz mimo tego utrzymuje dotąd sławę swojej szkoły malarskiej.

— Dyrekcya policyi w Berlinie ogłasza co następuje: „Pewien wyższy urzędnik ministerstwa handlu, przemysłu i robót publicznych złożył skrzynkę zawierającą serwis srebrny, która d. 6 marca r. b. pod jego nieobecność zostawioną była w jego mieszkaniu przez osobę niewiadomą. Jeżeli właściciel nie zgłosi się w ciągu czterech tygodni po odbiór, serwis sprzedanym będzie na rzecz kasy ubogich.“ Podobnych ogłoszeń nie czytaliśmy nigdy w dziennikach wiedeńskich.

— Dziś skonfiskowano dzienniki czeskie: *Narodni Listy*, *Pokrok*, *Potitik* i *Czech*.

— Nigdzie może nie daje się uczuwać taki brak mieszkań, jak w Berlinie, gdyż miasto to zostawszy stolicą wielkiego państwa, w którem się skupiają interesa środkowej Europy, podrosło nagle w ludność i jest dziś ludniejszem od Wiednia, a do tego mnóstwo obcych przebywa tam chwilowo albo zatrzymuje się w przejeździe. Lubo domy w mieście podrożały bardzo wiele, ale spekulanci rzucili się na wykupywanie pustych gruntów za miastem. Ale przymieszało się do tej spekulacyi jak zwykle, szalbierstwo. Grunta stały się przedmiotem prostej gry, tak dalece, że jedni kupują je nie widziawszy ich a drudzy sprzedają, nie wiedząc nawet, gdzie grunt nabyty a na targ wystawiony leży. W skutku tego takie nawet grunta, która nie mogą być zabudowane, bo nie ma do nich wolnego przystępu, idą na sprzedaż. Słowem grunta stały się jak akcye niektórych przedsiębiorstw, jak w dawnych wiekach cebulki tulipanów w Holandyi albo Lawa akcye Mississippi albo za naszych czasów udziały ziemi przy kanale Sueskim czystą fikcyą, a podstawę kupna i sprzedaży stanowi tylko gra.

— Członek Komuny paryskiej Emil Lebeau, który za rządów Komuny redagował ówczesny *Journal officiel*, skazany na deportacyę w miejscu zamkniętem, uszedł temi dniami ze szpitala w Wersalu i dostał się do Brukselli. Stamtąd donosi, że dostarczono mu mundur oficerski, w którym opuścił salę a potem przebył mur otaczający szpital i z pomocą przyjaciół przybył do Paryża, gdzie dostarczono mu formalny pasport. W chwili gdy go poszukiwano w Paryżu, znaleziono zamiast niego jego następcę w urzędzie redaktora Komuny, Jolibois.

— Poseł rosyjski w Stokholmie od r. 1853, Daszkow, umarł tamże d. 10 marca.

— List z Chicago w *New-York-Times* przedstawia obecny stan tego w zeszłej jesieni spalonego miasta, na którego wsparcie zbierano po całym świecie składki. Okazujemy hojnym dawcom najlepiej naszą wdzięczność, gdy utrzymujemy dwa tysiące lokalów balowych, ażeby zaś biedę naszą dać jeszcze lepiej poznać światu, powiadają, że zamówiono plany na teatr opery mający być zbudowany za 400.000 dolarów. Z tego poweźmiecie przekonanie, że pomimo strasznego spustoszenia, jakiego doznaliśmy w październiku, dotrzymujemy kroku cywilizacyi. Ale nie sądźcie, aby cała naszą energia i wszystkie źródła naszych dochodów były marnowane w ten sposób dla zepsutych żywiołów naszego społeczeństwa. Utrzymanie owych dwóch tysięcy lokalów balowych, licząc rocznie na każdy tylko 5.000 dolarów, nie wyniesie więcej jak 10 milionów dolarów na rok, co przecież nawet dla pogorzałego Chicago drobnostka.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 20go marca po południu i wieczorem obfity śnieg; termometr od + 3°.2 spadł na — 0°.8 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 21 marca stan jego był 325·33, termometru — 2°.0 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 22go marca: Śiedem boleści Najświętszej Maryi Panyi i Śej Katarzyny.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Do każdego z powyższych w dwóch ostatnich numerach dziennika zamieszczonych działów, dołączony jest program specyalny, wyjaśniający sposób postępowania komisyi celem osiągnięcia jak najpomyślniejszego rezultatu pod względem udziału w wystawie. Ze wszystkich może działów najwięcej potrzebuje wyjaśnienia dział ostatni traktujący *o wychowaniu, nauczaniu i kształceniu*. Jakkolwiek dział ten zamyka program wystawy, zwracamy naprzód na niego uwagę, jako na przedmiot najmniej dający się ująć zmysłami a tem samem nastręczający najwięcej trudności do oryentowania się. Poczynamy od streszczenia pierwszego punktu tego programu, którym jest:

I. Wychowanie. Wszystko co do tego działu należy obejmować powinien: „Pawilon dziecka“ (do czego dodany jest poddział programu specyalnego); wiele rzeczy, które wkraczają w zakres wychowania, nie dadzą się uwidocznić, i mogą tylko być objaśnione i w skutkach stać się przystępnemi pojęciu.

Do tego należą graficzne przedstawienia cielesnego rozwoju dziecka, okazy w piśmie i obrazach z zakresu dietetyki, statystyka w najrozleglejszem znaczeniu, śmiertelność dzieci, domy podrzutków, żłóbki, ochrony. Przejście z pierwszego oddziału do drugiego tworzy gimnastyka z nowemi aparatami i statystyką, która stoi w ścisłym związku z ćwiczeniem w robieniu bronią i podobnemi zatrudnieniami.

II. Nauka. Wystawa przedmiotów nauczania rozciągać się musi nietylko do wszelkich stopniowań szkół dla ogólnego kształcenia, począwszy od szkoły ludowej aż do szkoły średniej i głównej, lecz do wszelkich rodzajów szkół specyalnych i fachowych. W każdej z tych kategoryj poczyna się ona od lokalności szkolnej. Modele gmachów szkolnych, aż do naturalnej wielkości, mają wartość tylko pod względem jednoklasowej szkoły ludowej, co do innych rodzajów szkół wszelkie pouczająco skreślone plany i widoki, daleko lepszą oddają usługę. Ważny przedmiot wystawy tworzy urządzenie szkoły. Jeżeli hygiena szkolna zajmowała się dotąd głównie lokalem szkoły, jego schludnością, przewietrzaniem, oświetlaniem, opalaniem, zwróciła ona w ostatnich czasach uwagą swą również na sprzęty szkolne. Rodzaj i ustawienie ławek, budowa i ustawienie pulpitów, tablice, są dziś przedmiotem starannego badania któremu pogląd porównawczy (bądź na rzeczy same, bądź na odpowiednie okazy) dostarczy bogatego materyału.

Przechodząc do właściwych środków uczenia, znajdujących się w rękach ucznia, wyszczególnić należy jako przedmioty wystawy:

a) Książki do nauki i czytania, których dokładne zestawienie szczególnie jest pożądanem.

b) Kajety do pisania i rysunku wraz z usiłowaniem ich ulepszenia w celach pedagogiczno-dydaktycznych.

c) Narzędzia do pisania i rysunku z opisem rozmaitego ich użytku.

d) Tablice, atlasy, książki pomocnicze.

Przejście od owych środków uczenia do właściwych środków nauczania stanowi biblioteka szkolna, nietylko służąca młodzieży do oświecania się, lecz i nauczycielom do dalszego pedagogiczno-dydaktycznego kształcenia. Katalogi bibliotek takich do oznaczenia ich ważności pod względem stopnia nauki i tabele wykazujące ich praktyczny użytek, wyświecą najbezstronniej rozwój tej ważnej instytucyi.

Głównym przedmiotem dotychczasowych wystaw były środki uczenia się, najbardziej nadające się do uwidocznienia. Nie wyszczególniając wszelkich tego uwidocznienia rodzajów, wymienione są następne dla uchronienia od pominięcia:

1) Przedmioty, modele i wzory dotyczące szkoły ludowej, mianowicie takie zbiory, które do miejscowych stosunków się odnoszą;

2) Aparaty pomocnicze do nauki czytania dla uzmysłowienia głosek;

3) Wzory pisania i rysunku wszelkiego stopnia, aż do środków pomocniczych nauki stenograficznej.

4) Środki pomocnicze do nauki rachunków.

5) Mapy dla uwydatnienia momentów orograficznych, hydrograficznych, topograficznych, klimatograficznych, etnograficznych, historycznych i statystycznych momentów; globusy, mapy wypukło-odbijane.

6) Zbiór wizerunków dla nauki geognostycznej i historycznej wraz z okazami gmachów, broni, ubiorów itd. i zastosowaniem stereoskopu dla uzmysłowienia.

7) Plany i katalogi jako też niektóre przedmioty ze zbiorów do historyi naturalnej należących, nagromadzonych w celach szkolnych.

8) Plany i katalogi, jako też części zbiorów fizykalnych dla celów szkolnych.

9) Plany laboratoryów chemicznych, katalogi i pojedyncze przedmioty ze zbiorów z zakresu chemii.

10) Plany i katalogi oraz okazy z zakresu zbiorów należących do budownictwa lądowego i wodnego i mechanicznej technologii.

11) Plany i katalogi oraz okazy z zakresu zbiorów należących do nauki rolnictwa i leśnictwa, rękodzieł i handlu.

12) Plany i katalogi oraz okazy z zakresu sztuk pięknych, muzyki itd.

W końcu następuje wykaz rezultatów nauki. Jest to zakres najbardziej usuwający się z pod zmysłów. Jakkolwiek bowiem rezultaty te tkwią w duchu, są jednak pewne momenta zdolne do uwidocznienia się.

Do tego należą wypracowania uczniów, pod zastrzeżeniem, aby wszystkie wypracowania wszystkich uczniów z ciągu całego roku bez poprawek i uzupełnień nauczyciela wystawiane były. Do uwidocznienia duchowej natury nauk należy statystyka nauk, do czego później rozesłane będą formularze, jakich używa dyrekcya statystyki administracyjnej w Wiedniu.

III. Środki kształcenia. Jako takie uważane są: prasa dzienna, wydawnictwo, zbiory i stowarzyszenia w celach wyskształcenia.

Rozmiary i skuteczność prasy dziennéj da się najlepiej uwidocznić wystawą pojedynczego numeru lub kilku numerów każdego dziennika wychodzącego w r. 1872 i pism peryodycznych z oznaczeniem ich trwania, właścicieli i wydawców, ceny prenumeracyjnej i liczby nakładu.

W pośrodku między prasą dzienną i nakładem dzieł większych stoi literatura ulotna, grająca w teraźniejszości tak wielką rolę, iż byłaby rzeczą pouczającą wystawa wszystkich prac ulotnych, które się ukazały w ciągu r. 1872.

Niepodobna jest wciągnąć w zakres wszystkich przedmiotów targu książkowego w r. 1872, lecz pożądane byłyby katalogi fachowe objawów targu książkowego z lat ubiegłych, oraz wzmianki o organizacyi historyi i statystyce znakomitych firm.

Z powyżej wymienionemi przedmiotami łączą się okazy zbiorów z zakresu nauki i sztuki. Pożądane byłyby przynajmniej plany i katalogi fachowe wszystkich owych muzeów i podobnych zakładów, które otwarte są powszechnemu lub przynajmniej większych kół użytkowi. Co się tyczy statystyki tych zbiorów i ich użycia, udzielone będą formularze, ułożone przez kongres florencki w r. 1867.

W końcu wspomnieć należy o stowarzyszeniach w celach kształcenia. Pouczającą byłaby pod tym względem statystyka stowarzyszeń każdego państwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

podobnie jak w latach ubiegłych, tak i na r. b. mając z budżetu c. k. Ministerstwa rolnictwa udzielony fundusz na zakupienie buhajów ras ulepszonych i rozdanie ich gospodarzom zamieszkałym w powiatach zachodniej części Galicyi i w W. Księstwie Krakowskiem w celu podniesienia hodowli bydła, zakupi takowych około dziesięciu sztuk.

Buhaje zakupione z funduszu przez ministerstwo wyznaczonego, rozdane będą zgłaszającym się gospodarzom pod warunkiem przyjęcia i spełnienia następujących zobowiązań:

1) Wzięty do użytku buhaj, będzie starannie utrzymywamy i dobrze żywiony. Mianowicie w zimie dostawać będzie dziennie, prócz słomy i warzywa, garniec owsa i 10 funtów wagi wiedeńskiej dobrego siana lub koniczu, w lecie zaś garniec owsa, obok dostatecznej ilości karmy zielonej.

2) Siły jego nie będą nadużywane. Przypuszczanym być może w pierwszym roku do 30, w latach następnych nie więcej, jak do 50 krów.

3) Gospodarz, któremu buhaj do użytku powierzonym zostanie, przypuści, po zaspokojeniu potrzeb własnej obory, sąsiadów bezpłatnie do korzystania z rzeczonego buhaja w granicach punktem 2gim wskazanych.

4) Prowadzony będzie dokładny dziennik puszczania buhaja.

5) Gdy buhaj do rozpłodu stanie się niezdolnym, posiadacz onego zawiadomi o tem Komitet Towarzystwa, który zarządzi, co uzna za stosowne.

6) Odbierający do użytku buhaja gospodarz, podda się ścisłej kontroli Komitetu pod względem dotrzymania wszystkich powyższych warunków. Komitetowi kontrolę tę przez mianowanego do tego, w sąsiedztwie mieszkającego, delegata wykonywać wolno.

Uchybienie któremukolwiek warunkowi, pociąga za sobą odebranie buhaja, tudzież wynagrodzenie szkody, jakaby ztąd dla funduszu wyniknąć mogła.

Buhaje, które po upływie czasu stałyby się niezdolnemi, sprzedane będą na rzecz funduszu dalszego zakupna.

Komitet wzywa niniejszem gospodarzy, którzyby pod powyższymi warunkami buhaje do użytku przyjąć chcieli, aby się najdalej do 1go maja do bióra Towarzystwa rolniczego krakowskiego z żądaniem pisemnem zgłosili.

W końcu Komitet nadmienia, że ci gospodarze, których podania w roku zeszłym z powodu grasującej zarazy nie mogły być uwzględnione, jeżeli trwają w zamiarze przyjęcia buhaja do użytku, winni w wyżej wymienionym terminie zgłoszenie ponowić.

Kraków dnia 18 marca 1872.

Prezes: *H. Wodzicki.* Sekretarz: *J. M. Jawornicki.*

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego,

zawiadamia niniejszem właścicieli obór, iż c. k. Ministerstwo rolnictwa udzielając Towarzystwu naszemu subwencyę na podniesienie hodowli bydła w zachodnich powiatach Galicyi, przeznaczyło między innemi cztery nagrody, mianowicie: dwie wyższe po 400 złr., dwie niższe po 200 złr., każda dla obór odznaczających się stale w jednym kierunku, a racyonalnie przez dłuższy przeciąg czasu prowadzoną hodowlą.

Stosownie do zasad przez komisyę osobno do tego przez komitet wyznaczoną ustanowionych, warunki, pod jakiemi rzeczone nagrody mogą być udzielone, są następujące:

Obora ubiegająca się o wyższą nagrodę, składać się winna przynajmniej z trzydziestu, ubiegająca się zaś o niższą nagrodę, przynajmniej z dwudziestu sztuk zwierząt do rozpłodu przeznaczonych, nie licząc w to cieląt poniżej roku.

Hodowla winna być prowadzoną dla osiągnięcia wyższej nagrody od lat najmniej dziesięciu, dla osiągnięcia niższej nagrody od lat przynajmniej sześciu, w jednym ściśle wytkniętym kierunku.

Cel, do którego hodowca stale zmierza, winien być określony. Cel ten albo już został osiągnięty, albo na drodze do niego znakomity zrobiono już postęp.

Ubiegać się mogą wszelkie rasy zagraniczne, równie jak bydło krajowe, hodowla prowadzona przez samochów równie jak przez krzyżowanie, byleby tylko cel stale oznaczony nie został zwichnięty.

Ubiegający się o nagrodę winien wykazać się, jakiego pochodzenia zwierząt używał do rozpłodu i jakie [illegible] w stosunku do [illegible] obory [illegible], i daty te przy zgłoszeniu się o nagrodę przesłać do komitetu.

Przy równych innych okolicznościach ta obora zasługiwać będzie na pierwszeństwo, która przez dłuższe zbywanie zwierząt największą przyczyniła się do podniesienia hodowli w kraju.

Po zgłoszeniu się ubiegających, do czego termin oznacza się do dnia 15 maja r. b., wyznaczy komitet sędziów, którym ocenienie ubiegających się o nagrodę obór poruczonem będzie.

Sędziowie raz tak wybrani [illegible] do własnego uznania kilkakrotnie zwiedzą na miejscu te obory, odznaczające je przymioty ocenią i złożą komitetowi sprawozdanie z odpowiedniemi wnioskami.

Komitet na podstawie sprawozdania ostatecznie względem przyznania nagród postanowi, orzeczenie swe ogłosi i uwieńczonym nagrodę doręczy.

Kraków dnia 19 marca 1872.

Prezes: *H. Wodzicki.* Sekretarz: *J. M. Jawornicki.*

Oświęcim 20 marca. Na dzisiejszy targ przybyło kilkadziesiąt wołów bardzo miernej dobroci. Kupcy z Morawii i Czech odjechali z niczem; [illegible] potrzebował kupić koniecznie p. Keller do Karlsbadu 60 wołów, i byłby [illegible] od cen wiedeńskich zapłacić. Te kilkadziesiąt wołów sprzedano po 15·50 za cetnar żywej wagi do Lipnika. W Wiedniu na 2500 wołów płacono 32½ do 35½ zł. za cetnar mięsa bity. W Berlinie przy spędzie 1720 wołów ceny [illegible] od 19 do 21 tal. za cetnar [illegible] w Paryżu przy [illegible] wołów płacono 1·26 do 1·68 za kilometr. Z Berlina zakupiono do Londynu parę tysięcy owiec, może już i dla wołów Anglia granicę otworzy.

Ajencya Banku Galicyjskiego dla handlu i przem.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 7 do 14 marca.

Chociaż przy [illegible] usposobienia targów zagranicznych o większym wywozie mowy być nie może, tutaj się przecież [illegible] w ciągu tygodnia większych gatunków zboża, tak [illegible] przywóz, jak też z powodu popytu na [illegible] pszenicę, a szczególnie na jęczmień, żyto, [illegible]. Pszenica 170 f. [illegible] 9·75 do 10·25, [illegible] 9·25 do 9·75, ordynaryjna lub wilgotna 8·25 do 9·—, [illegible] 7·40, [illegible] 6·80 do 7·20 [illegible] 6·25 do 6·75.— Groch 180 f. 8·50 do 9·25.— [illegible] Rzepak zimowy 150 f. bez pokupu.— Lnianka 150 f. bez pokupu.— [illegible] 100 f. [illegible] Kukurydza [illegible] 40 f. [illegible] Potaż 100 f. [illegible] Spirytus [illegible] 41 miar, [illegible] na czerwiec i wrzesień 22·50.

Wiedeń, 20 marca.

Kiedy w tych listach była po raz pierwszy mowa o sposobie, w jakim system kolei żelaznych w Galicyi ma być skompletowany, starając się uwidocznić kierunek pojedynczych linii, zwróciłem między innemi na to uwagę, że kolej Dniestrzańska (Stryj -Chyrów), stanowi jakby segment drogi, mającéj być przeprowadzoną wzdłuż podnóża północnego Karpat, mniéj-więcéj równolegle z koleją Karola Ludwika, w kierunku ze wschodu na zachód, któréj dalszą częścią jest linia z Zagórza (na kolei Łupkowskiéj) do Grybowa (respective Sącza), świeżo wraz z linią Tarnów-Leluchów (granica węgierska) w Radzie państwa zaprojektowana. Służąc do połączenia ze sobą kolei Łupkowskiéj z Tarnowską, jest ona zarazem naturalném na zachód przedłużeniem kolei Dniestrzańskiéj.

W tym samym liście, na jaki się na wstępie do niniejszego powołuję, powiedziałem, że sprawy kolei Dniestrzańskiéj są wzorowo prowadzone i że zarówno finansowa jak techniczna ich strona nic do życzenia nie pozostawiają. I rzeczywiście nie było w tém ani słowa przesady. Buduje ona bowiem pietnaście mil bez gwarancyi, przez co zatém ciężaru dwunastu milionów reńskich wydatków państwu i krajowi umniejsza; powtóre pomimo tego tak energicznie Dyrekcya postępuje, że w drugiéj połowie października r 1872, cała linia oddaną będzie do publicznego użytku, czyli, że o czternaście miesięcy wcześniéj niż w terminie (31 grud. 1873 r.) koncesyą przewidzianym, ukończoną zostanie; cosamo i pominąwszy już niefortunną entrepryzę kolei Łupkowskiéj, już w każdym razie na korzyść Dyrekcyi kolei Dniestrzańskiéj wielce przemawia.

Na posiedzeniu swojem z 12go b. m. Rada zawiadowcza kolei Dniestrzańskiej postanowiła, jako taka, starać się u rządu o koncesyę linii Tarnów-Leluchów i Zagorze-Grybów, i stosowne ku temu kroki już poczyniła. Otóż zważywszy na powyżej zacytowane, a tak bardzo zalecające się okoliczności, że ona żadnych zysków, jakie zwykle „Gründerskie“ konsorcya umieją sobie schować, mieć nie może, przez co i taniość przeprowadzenia tej linii, skutkiem odpadnięcia niepotrzebnych, a w każdym innym wypadku nieuniknionych wydatków *(faux frais)* jest zapewniona, w interesie Galicyi z tego postanowienia tylko cieszyć i spodziewać się trzeba, że dbały o pomyślność naszego kraju rząd, a mianowicie p. minister Banhans, w swojem tak gruntownem zapatrywaniu się na kwestye kolei żelaznych, życzeniu temu dyrekcyi kolei Dniestrzańskiej przez wzgląd na dobro Galicyi i przyszłych akcyonaryuszów zadość uczyni. Dla tych ostatnich tem bardziej sobie życzyć tego należy, że kolej Dniestrzańska porozumiała się co do przeprowadzenia finansowej strony zamierzonego przez się interesu z Zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu *(Kredit-Anstalt für Handel und Gewerbe)*, który jest pierwszą potęgą finansową w Austryi, a przeto dla przyszłych akcyonaryuszów najlepszą rękojmią uczciwego i dokładnego przeprowadzenia finansowej strony tej ważnej i pożytecznej antrepryzy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 marca. *Le Bien public* oświadcza, iż rząd czuwa bacznie nad utrzymaniem porządku publicznego i gotów energicznie wystąpić przeciw każdemu, ktoby się poważył zakłócić spokojność i przeszkadzać dziełu podźwignięcia się Francyi. Tenże dziennik nie widzi wcale powodu obawy w pogłoskach rozpowszechnianych po pismach zagranicznych o potrójnem przymierzu. Jedna tylko myśl panuje w całej Francyi, a tą jest, że kraj potrzebuje pokoju, długiego pokoju. Energiczne jego usiłowania około zreorganizowania armii, mają nadewszystko na celu zapewnić pokój Francyi, która pokonana ale nie rozbrojona, mogłaby stać wszystkim otworem. Ma ona prawo odzyskać napowrót dawną powagę, a obowiązkiem jej jest naprawić w pokoju błędy i słabości wczorajsze. Godło Rzeczypospolitej w r. 1872 daje się w taki sposób wyrazić: godność na zewnątrz, siła wewnątrz, a nikogo nie wyzywać ani zewnątrz, ani wewnątrz.

Wybrana dziś komisya parlamentarna dla rozpatrzenia się w traktacie pocztowym z Niemcami, nie jest temu traktatowi przychylną, uważając go za połączony z krzywdą Francyi.

La Patrie ogłasza rozmowę, jaką miał Eugeniusz Arnoult w ostatnią niedzielę z Thiersem. Ten ostatni rzekł: Rolą naszą w Europie musi być, zanim nie będziemy tem czém byliśmy, rola gasiciela. Musimy pracować nad tłumieniem wszelkiego pożaru w zawiązku. Ci, co prawią o odwecie, nie wiedzą, co mówią. Wszystkie usiłowania nasze muszą do tego zmierzać, abyśmy utrwalili nasz kredyt, rozwijali zasoby nasze rolnicze i przemysłowe, i przywrócili Francyi dawny jej urok. Dla tego ja staram się przedewszystkiem przywrócić dobry stan finansów i dobrą armię stworzyć. Arnoult nadmienił, że Bismark uważa teraz wojnę z Rosyą za równie nieuniknioną, jak po roku 1866 wojnę z Francyą. Na to odrzekł Thiers: wszystko to jest zagadkowe, i dodał, że wypłacone przez Francyę dwa miliardy, zupełnie zostały wyczerpane przez Niemcy, którym wojna wielkie sprowadziła wydatki. Zakończył mówiąc, że Francya leczy swoje rany, uczy się i pracuje nie dla wojny, ale dla pokoju świata i swojej własnej spokojności.

Rzym 19 marca. Depesza z Palermo donosi, że księciu Fryderykowi Karolowi zrobiono w tamecznym teatrze owacyę. Książę jedzie jutro do Tunis. Depesza z Florencyi donosi o przybyciu królewicza Saskiego, który we czwartek stanie w Rzymie.

Londyn 19 marca. W tak zwanej sali umiejętności obchodzono wczoraj rocznicę obwołania Komuny. Komuniści z Paryża i Marsylii, tudzież członkowie Internationalu byli obecni. Dupont z Paryża przewodniczył. Miano kilka mów gwałtownych.

Londyn 19 marca. Na posiedzeniu Izby niższej interpelował Horsman, czy rząd gotów jest dać przyrzeczenie, że żadna inna propozycya Ameryki nie będzie obowiązywać Anglii, zanim parlament nie wyrazi zdania swego. Gladstone odpowiada, że zanim zaspokoi to pytanie, musi zasięgnąć rady kolegów swoich, spodziewa się jednak, iż Horsman przekona się, że wypadnie ten wniosek odrzucić, o ile się tenże odnosi do odpowiedzi, jaką jutro da posłowi amerykańskiemu Schenkowi.

Wczorajszy *Vaterland* cytując nasz artykuł o rozwiązaniu sejmu czeskiego, nazywa nas ironicznie Danielem, zapewnę z powodu, iż przewidujemy coraz silniejszy rozwój systematu centralistycznego, a winszuje nam rezygnacyi, z jaką przyjmujemy tę kolej w rządach monarchii. Zaprawdę, nie trzeba być prorokiem, aby przeczuwać wzbierającą powódź centralizacyjną, przeczuwa ją tak dobrze *Vaterland* jak my, i walczy równie jak my przeciw temu prądowi od dawna. Opozycya czeska daje mu zapewne to stanowisko, z którego tak litościwie patrzy na naszą rezygnacyę. Szkoda, że czyniąc nam ten zarzut, nie dodaje, że ową kolej uważamy za przejściową, bo w przekonaniu naszem centralizacya nie może być podstawą zorganizowania Austryi. Oto istota owego uczucia, które tak razi *Vaterland;* klucz zaś do tego znajduje się w tem, że my już od dawna toczymy walkę, że wielu już zmian doczekaliśmy się, że zbyt wiele jużeśmy przeżyli i przecierpieli, aby niewiedzieć, że nawet w walce o najsłuszniejsze prawa podjętej nie trzeba nigdy spuszczać z oka głównej podstawy, z której usunięciem skończyłaby się nawet możność prowadzenia walki.

Wolimy jednak i ironię i zapał młodzieńczy *Vaterlanda* aniżeli ton szyderczy, z jakim *N. fr. Presse* dziś donosi, „że delegaci nasi są niesłychanie smutni, że grożą pogrzebem rezolucyi“, a dodaje: „że usunięcie całej rezolucyjności *(Rezolutionirerei)* największą byłoby dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego przyjemnością (o czem nigdy nie wątpiliśmy), dzieci zaś niegrzeczne grożą zawsze starszym, gdy im się sprzeciwiają.“ Gdyby stronnictwo wiernokonstytucyjne mogło mieć co innego na widoku aniżeli swój własny interes, to jest przeprowadzenie hegemonii za pomocą centralizowanej konstytucyi, gdyby mu chodziło o monarchię, wiedziałoby, że nie „z dziećmi grzecznemi“ lub „niegrzecznemi“ toczy się sprawa, ale z krajem pięciomilionowym, że nie idzie tylko o rezolucyę ani o delegatow, ale o usposobienie całego kraju dla rządu, a zatem i dla monarchii. Gdyby dobro państwa leżało na sercu temu stronnictwu, nie traktowałoby słusznych życzeń kraju z takiem lekceważeniem, a *N. fr. Presse* donosząc o smutnem usposobieniu delegatów, nie dziwiłaby się ani żartowała z obawy, jaką mają, aby pogrzeb rezolucyi z tak wesołem sercem przez wiernokonstytucyjnych wyprawiony, nie stał się oraz pogrzebem lub przynajmniej zachwianiem zaufania kraju, co na szkodę całej monarchii wypaśćby mogło.

Obie Izby Rady państwa pośpieszają w swych pracach, aby termin zawieszenia sesyi naznaczony na sobotę, nie potrzebowałby być przedłużonym. Co do odroczenia, zawsze te same pogłoski. Gdyby Rada państwa miała być zwołaną przed jesienią na parę tygodni dla załatwienia sprawy galicyjskiej i kilku innych nagłych, nastąpiłoby to w pierwszej połowie maja. Lecz *Bohemia* z urzędowego źródła zapewnia, że Rada państwa dla sprawy galicyjskiej zwołaną nie będzie. *N. fr. Presse* powtarza też, że odroczenie nastąpi na czas nieograniczony — tak jak o tem wczorajszy nasz list wiedeński donosił.

W Czechach coraz większe przygotowania do walki wyborczej. W Węgrzech spory trwają ciągle. To nie polityka — ale dyalektyka.

Rząd pruski czyniąc zadosyć naleganiom liberalnego dziennikarstwa, zamierza wnieść zniesienie stępla od dzienników, który opłacany dotąd bywa od objętości. Opłata od inseratów nie istnieje tam wcale. Skutek zniesienia stępla będzie taki, że dzienniki pruskie nietylko wytrzymają współzawodnictwo prasy zagranicznej, ale i za granicą będą mogły konkurować z miejscową prasą; pod względem zaś politycznym szerzyć będą za granicami Prus propagandę interesów pruskich.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu zaledwie wydąży przed feryami załatwić budżet, a resztę projektów, między temi petycyę katolików i wniosek Lefranca, zostawia na maj. Także wątpić można, czy wniosek Carayon-Latour uznany za nagły, a żądający opodatkowania po 2% wszystkiéj własności ruchoméj i nieruchoméj na koszta rekwizycyi niemieckiéj, dostanie się jeszcze przed świętami pod obrady.

D. 15go b. m. rząd francuski wypowiedział traktat handlowy z Anglią. Kiedy w końcu r. 1871 objawił Thiers zamiar wypowiedzenia tego traktatu, aby powrócić do systemu ceł protekcyjnych, rząd angielski w obawie, aby już z nowym rokiem 1873 traktat ten nie ustał, jak było zastrzeżono, oświadczył urzędownie, że nie będzie przestrzegał tej daty, lecz przyjmie każdego czasu wypowiedzenie roczne. Tak więc d. 15go marca 1873 r. traktat ten przestanie obowiązywać. W Anglii mają jeszcze nadzieję, że przez ten czas uda się skłonić Francyę do zmiany tylko taryfy, bez powrócenia do ceł opiekuńczych, któreby przemysłowi angielskiemu przyniosło wielką szkodę. *Times* radzi, aby rewizyę taryfy corocznie odbywać, sądząc, że zwolennicy wolności handlu przemogą kiedyś w zgromadzeniu narodowem francuskiem. *Globe* ostrzega Francyę przed kontrabandą, która zaszkodzi jej finansom więcej niż cła przyniosą korzyści.

W liczbie ajentów Internationalu wymieniony był sekretarz na Szwajcaryę i Włochy Amberny. Ogłasza on teraz w *Journal de Genève* oświadczenie „z polecenia“, iż pogłoski o zmowie robotników w Genewie są zmyślone, gdyż zmowa nie została zarządzoną. Amberny obiecuje zapłacić 1000 fr. na szpitale, jeźliby wbrew jego oświadczeniu nastąpiła zmowa. Ta deklaracya jest dowodem, że International kieruje zmowami robotników w Europie.

Zamieściliśmy wczoraj telegram o zajściu w parlamencie angielskim. Charles Dilke, który jak wiadomo, występował niedawno na meetingu republikańskim Odgera, przywódzcy robotników, i przemawiał za korzyściami republiki, gdyż ta mniej kosztuje niż monarchia, powołany został w parlamencie przed sąd izby przez wicehr. Buny, który go formalnie oskarżał o złamanie przysięgi na wierność tronowi i naruszenie lojalności. W odparciu tego zarzutu domagał się Dilke śledztwa pod względem listy cywilnej i wydatków dworu królewskiego. Zapewne wnioskiem tym chciał okazać, że dzieją się nadużycia w liście cywilnej; że zaś tak jest, dowiodło tego oświadczenie ministra Gladstona, który lubo odmawiał śledztwa, wszelako przyznawał, że skargi są słuszne.

Otóż nie możemy z brzmienia depeszy rozpoznać, czy minister nazwał usprawiedliwionemi oskarżenia Bunego przeciw Dilkemu, czy zarzuty Dilkego robione gospodarstwu listy cywilnej. Ostatnie to przypuszczenie przypomina nam bowiem bardzo dawne czasy, bo pierwsze lata wstąpienia na tron królowej Wiktoryi, gdzie intrygi służby żeńskiej u dworu spowodowały wdanie się ministrów i wydalenie niektórych osób przy osobie krélowej będących a nawet z personalu żeńskiego. Była to formalnie pałacowa rewolucya, w której stał gabinet z jednej strony a królowa z swoją dworską służbą z drugiej strony. Czy i w tym razie chce ministeryum wdać się w sprawy dworu? Jeżeli zaś szło o uznanie słuszności oskarżeń przeciw Dilkemu, wątpimy, aby minister chciał uprzedzać sąd izby.

Dodać jeszcze musimy, że lubo uposażenie dworu królewskiego nie jest w Anglii bardzo wielkie, wszelako wiele dzieci królowej pobiera apanaże, lecz te osobnemi uchwałami parlamentu są przyznane i nie obciążają listy cywilnej dworu. Dwór posiada jednak mnostwo sinekur z dawnych czasów, bez żadnej potrzeby, i nieraz już Gladstone zabierał się do reformy, lecz napotykał zawsze na opór. Wniosek Dilkego co do śledztwa, został prawie jednogłośnie odrzucony, ale niemniej kwestya listy cywilnej raz podniesiona, wywołać może następstwa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 21 marca. Dla sprowadzenia kompromisu, stronnictwa wyznaczyły komitety, które wymieniły między sobą propozycye i takowe przedłożyły klubowi. Według doniesienia dzienników prawica byłaby gotową zabić nowellę wyborczą potokiem mów, jeśli lewica przystanie na obradowanie stosowne do regulaminu projektu ustawy o pięcioletniem trwaniu mandatu. Dotycząca postawa lewicy nie jest dokładnie wiadomą.

Peszt 20 marca, godz. 3. (z powodu przerwy linii nadeszła dopiero dziś o 3ej m. 50 po południu — a pocztą do Koszyc.) Komisya mięszana wybrana na propozycyę Jokaya przez kluby stronnictw, odbyła posiedzenie rano pod przewodnictwem Somssicha i nie sprowadziła kompromisu. Komisya zbierze się jeszcze jutro. Opozycya domaga się rewizyi noweli wyborczej, zaniechania przedłużenia mandatu albo posiedzeń równoczesnych.

Gębin 20 marca. *Preussisch-Lithauische Ztg* donosi, że wikary apostolski, polowy proboszcz armii biskup Namszanowski zabronił X. Grunertowi, proboszczowi w Instruciu pełnienia obowiązków katolickiego kapłana w armii pruskiej, a to wbrew postanowieniom władzy. (Osobliwy to był wypadek, że jenerał pruski pozwolił Grunertowi odbywać nabożeństwo pomimo, że go z kościoła katolickiego wykluczono. *Red.)*

Berlin 20 marca. Parlament niemiecki zbierze się 8go kwietnia. Cesarz potrzebuje do zupełnego wyzdrowienia bardzo się oszczędzać; z tego powodu zaniechanem zostanie zwykłe wielkie przyjęcie z powinszowaniem w dniu urodzin (d. 23).

Monachium 20 marca. Na posiedzeniu izby deputowanych prezes ministrów wniósł żądanie 8 milionów zł. na uzupełnienie i powiększenie materyałów kolei skarbowej, tudzież 14 milionów na uzupełnienie sieci kolei żelaznych, a częścią dla kolei już uchwalonych, wreszcie 5 milionów na porękę procentów od kolei mających być wykończonemi w palatynacie bawarskim. Minister wojny wniósł ustawę o przeznaczeniu uzyskanego dotąd wynagrodzenia wojennego na pokrycie przedewszystkiem wydatków wojennych a później na spłatę ewentualną dawniejszego długu wojennego (z r. 1866).

Wersal 20 marca. Między deputowanymi panuje dziś lepsze niż wczoraj usposobienie ze względu na traktat pocztowy z Niemcami; przyjęcie tego traktatu przez zgromadzenie narodowe uważane jest za niewątpliwe.

Rzym 20 marca. Doniesienie dzienników o przybyciu królewicza Saskiego do Florencyi jest bezzasadne. *Nuova Roma* donosi, że poseł hiszpański przy rządzie włoskim Montemar oczekiwany jest z Madrytu w sobotę, gdzie wspierał sprawę monarchii. Poseł francuski Fournier ma przybyć jutro. Król posyła swego adjutanta dla powitania księcia Walii.

Bern 20 marca. Rada związku Szwajcarskiego upoważniła departament poczt do podpisania projektu nowego traktatu pocztowego z Rosyą.

Madryt 19 marca. Doniesienia z prowincyi potwierdzają, że koalicya stronnictw traci ziemię pod nogami. Z prowincyj Biskajskich donoszą o zabiegach karlistów, którzy usiłują zgromadzić broń, przewidując walkę, która poprzedzi wybory; w skutku jednak rozdwojenia między karlistami, z których wielu nie chce uznać Nacedy za powagę, mało jest prawdopodobieństwa, aby przyszło do wybuchu. Wyborcy obstają przy zalecaniu kandydatury jen. Espartera do Izby.

Kursa. Wiedeń 21go Marca godz. 12 min. —. 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·95. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·20. — Losy z r. 1860 102·80. — Akcye banku 838. — Akcye kredytowe 344·—. — Londyn 110·25. — Srebro 108·—. Dukat 5·28. — Lombardy 207·60. — Losy z r. 1864 148·—. — Akcye franco-austr. 142·50. — Napoleony 8·75. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·—. Akcye kol. północ.-wschod. 170·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 134·—. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 70·20. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 208·50. — Akcye anglo-banku 321·50. Akcye kol. rządow. 384.—. — Akcye kol. siedm. 188·50. — Akcye kol. Rudolfa 177·25. —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 marca.	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	107 75	106 75	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	150 50	149 50	—
Talary pruskie „ „ T. 100	163 50	162 50	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 28	5 20	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	76 50	75 50	1 85³/₁₀
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 90
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	83 —	1 12½
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 50	89 50	— 35
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	1 35
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	109 50	108 25	1 35
Losy prem. węg. za 1 sztukę	110 —	108 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	99 —	95 —	— 90
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	170 —	166 —	1 35
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	258 —	255 50	2 36²/₁₀
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	172 50	170 80	3 91⁶/₁₀
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	96 —	93 —	— 67½
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 —	91 —	— 99
4% „ „ „ „ II „ 100	89 75	89 —	— 99
5% „ „ „ „ za rsr. 100	90 —	89 25	1 24
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	76 50	75 50	1 23³/₁₀
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	58 —	56 —	— —

Wiedeń 20 marca.	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	65 10	65 —
5% „ „ „ sreb.	70 30	70 10
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 75
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	81 75	81 25
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 75
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	78 50	78 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 —	108 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 —	91 80
4 „ galicyjskie	— —	74 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	91 20	91 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 —	104 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 50	89 25
5 „ Domi. pań. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	312 50	311 50
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	103 25	103 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	123 —	122 —
Losy pożyczk. z r. 1864	148 50	148 —
„ prem. poż. węgier.	109 —	108 50
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	189 50	189 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	99 75	99 25
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	29 —	28 50
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	17 50	16 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	840 —	838 —
Zakładu kredytowego	342 50	342 —
Żeglugi parow. na Dun.	631 —	630 —
Kolei półn. Ferdynanda	2320	2310

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	386 —	384 —
„ zachodn. c. Elżbiety	247 —	246 —
„ Pardubickiej	184 75	184 25
„ południowej	206 25	206 —
„ Galicyjskiej	257 —	256 —
„ Czerniowieckiéj	172 —	171 50
Kol. węgier. półn. wsch.	169 25	168 75
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	177 50	177 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	183 —	182 —
„ „ Kosz.-Bogum.	193 —	192 75
„ „ Siedmiogrodz.	188 50	187 50
„ „ Cisańskiej	285 —	284 50
„ „ wschod. węg.	151 75	151 25
„ „ austr. północno-zachodniej	211 50	211 —
„ „ Franc. Józefa	211 —	210 —
Akcye banku anglo-austr.	320 —	319 —
„ „ anglo-węg.	115 50	115 —
„ austryack. ogóln.	241 50	241 —
„ Zakł. kredyt. węg.	165 75	165 25
„ banku franko-austr.	143 25	142 75
„ „ węgierskiego	115 75	115 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	240 50	240 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	134 50	133 50
„ dla obrotu ogólnego	208 25	207 75
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	78 —	77 75
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	— —	— —
„ Koszycko-Bogum.	93 90	93 60

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 50	91 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	126 —	125 —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 50	112 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 75	101 50
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 50	— —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— —	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 20	78 80
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	87 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 50	— —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	93 50	93 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	101 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 25
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 75	8 74
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 08	10 98
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 80	107 60
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63⁵⁰
Lwów 19 marca.		
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 29	5 20
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 70
„ papier. „	1 51½	1 50
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 10	89 60
Obligi indemn. bez kup.	76 50	76 —
Akcye kol. galic. b. kup.	260 —	258 —
„ „ lwows.-czern.	173 50	172 25
„ Banku hipot. gal.	170 50	168 50
Warsz. 19 marca.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	91 65	91 30
„ „ 2 „ „	89 50	89 15
kupon „	— —	—96⅔
„ „ nowe „	89 95	89 65
kupony „	— —	1 20⁵/₆
„ likwidacyjne „	75 90	75 60
kupony „	— —	1 25
Kolej warsz. wiedeńska	— —	94 50
„ „ bydgoskiéj	75 —	74 20
„ „ terespolskiéj	— —	— —
„ „ łodzka	103 50	102 75

Młodzieniec, który ukończył III klasę gimnazyalną a 15 rok życia, **znajdzie miejsce** w Drukarni L. Paszkowskiego **do nauki zecerstwa.**— Życzący sobie poświęcić się temu zawodowi, zgłosi się ze swemi świadectwami do Rządcy tejże Drukarni przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444.

Litografia „Czasu"
M. SALBA
w Krakowie,

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że znajduje się w tym samym lokalu co dawniéj przy ul. Różannéj pod L. **413** i przyjmuje wszelkie zamówienia dotyczące robót litograficznych. (505-1-3)

Przybłąkał się pies wyżeł czarny do mego mieszkania. Właściciel jego niech się zgłosi na ul. Jagiellońska, dom Dra Bochenka, II. piętro. Jeżeliby w przeciągu tygodnia się nie zgłosił, będę przymuszony odesłać go do właściwego miejsca. (509) **S. G.**

KLOTYLDA NAHOWSKA
w Bochni,

zaleca swój świeżo zaopatrzony Handel w **towary kolonialne, Rumy, Araki, Rosollsy** i **Likiery** tak krajowe jakoteż i zagraniczne, **Herbaty** w najlepszych gatunkach i znaczny zapas **starych Win** węgierskich, austryackich, francuskich i reńskich, któreto towary tak w hurtownéj jakoteż i cząstkowéj sprzedaży po cenach najumiarkowańszych odsprzedaje.

Świeży transport **Wód mineralnych** wszystkich źródeł, zagranicznych i krajowych, nadejdzie w tych dniach. — Także utrzymuje Skład główny **Mąki** z młyna parowego Tarnowskiego.

Polecając się łaskawym względom J. J. W. W. Obywatelom okolicy tutejszéj i Szanownéj miejscowéj Publiczności— zostaje z uszanowaniem.

Klotylda Nachowska.

Handel mój znajduje się naprzeciw kościoła od strony dzwonnicy. (503-1-3)

TRAWY
miodowéj

(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w BOCHNI u p. **Gustawa Sennewalda** kupca i p. **Wojciecha Hautschla** właściciela hotelu, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu na raz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejsza, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w zbożach gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Siejąc się na wiosnę zwinie, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na łąkach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (500-1-8)

Złr. 20,000 nagrody
temu, kto otworzy zamek bez dotyczącego kluczyka.

FABRYKA KAS
Polcera i Sterna w Wiedniu,

Skład w Krakowie

u p. Jakóba Goldwassera,

ulica Grodzka Nr. 70,

zaleca swe najdoskonalsze, wedle najnowszych systemów wykonane kasy, ze słynnemi zamkami po najtańszych cenach.

Kasy naszéj firmy zostały ponownie na różnych wystawach odznaczone najwyższemi nagrodami.

Szczególnie zwracamy uwagę na nowo wynalezione bezsprężynowe główne zamki, których otworzenie innem narzędziem, jak odpowiednim kluczem, jest niemożebnem. (138-7-12)

Przyrządy do filtrowania wody

do pokojowego użytku.

Naczyń z lakierowanéj blachy, masy kamiennéj glazurowanéj lub gliny, z filtrem węglanym do zakręcania, dostarcza

FABRYKA
plastycznego węgla,

właściciel: **H. Lorenz & Th. Vette**

w Berlinie, Engelufer 15

i rozsyła illustrowane cenniki opłatnie.

Przyrządy te są jedyne w swym rodzaju i są do nabycia we wszystkich renomowanych handlach potrzebnych naczyń domowych.

W KRAKOWIE w handlu *Tadeusza Tarasiewicza* w Rynku. (397-1-3)

„KAŁUSZ"
Towarzystwo górnicze dla eksploatacyi potasu i salin.

Przy subskrypcyi na dniu 9 marca b. r. odbytéj na 15,000 akcyj **Towarzystwa górniczego dla eksploatacyi potasu i salin „Kałusz"** subskrybowano 37,047 sztuk akcyj.

Wskutek tego zarządzoną została następująca repartycya:

1) wpisy na 1 do 10 sztuk włącznie nie ulegają redukcyi;

2) subskrybenci 11 do 30 sztuk włącznie otrzymują 10 akcyj;

3) subskrybenci wyżéj 30 akcyj otrzymają 35 procent zapisanych sztuk, przyczem ułamki ½ i wyżéj za całe akcye policzone będą.

Akcye w powyższy sposób na subskrybentów przypadające, w myśl ogłoszonych warunków subskrypcyi od dnia dzisiejszego

najdaléj do dnia 31 marca b. r.

mają być odebrane w tych miejscach, w których subskrypcya nastąpiła, za zapłatą złr. 220 w. a. za sztukę wraz z 5% odsetkami od dnia 1go stycznia b. r. bieżącemi. Przy odebraniu tytułów, złożone kaucye subskrybentom w zapłatę policzone, względnie zwrócone będą, przy równoczesnem ściągnięciu kwitów subskrypcyjnych.

Lwów dnia 15 marca 1872 r.

W zastępstwie Banku anglo-austryackiego

(477-1-3) **C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny.**

W Zakładzie Ś. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie, ul. Karmelicka L. 141, są do nabycia nasiona jarzynne, kwiatów, szczepy owocowe, a przeważnie brzoskwiń i moreli, sztuka od 80 c. do 1 złr. (563-1-3)

Pewien młody człowiek,

posiadający odpowiednią znajomość rzeczy i mogący dać do 2,000 tal. kaucyi, **poszukuje posady** jako zarządca składu lub t. p. Łaskawe oferty znaczone lit. *S. 1643* przyjmuje do dalszego przesłania *Biuro ogłoszeń Rudolfa Mossego w Wrocławiu.* (525)

Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.,**

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolascha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (27-2-24)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz,

z jodanem potasu

P^a J.-P. LAROZE, aptekarza w Paryżu.

Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, środek się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyę. Łatwość działania go na doży, pozwala takowy stosować łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmowi), na które jest niezawodnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece p. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece p. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece p. Piotra Mikolasch. (17-6-)

BANDAŻE
elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (230-3-)

Nr. 847. (465-1-3)

Jarmark
na
KONIE.

Magistrat król. miasta **Rzeszowa** podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, że tegoroczny **14todniowy jarmark na konie** w dzień S. Wojciecha przypadający, na dniu **15ym kwietnia 1872 r.** rozpocznie się.

Rzeszów dnia 11 marca 1872 r.

Dr. Towarnicki,
burmistrz.

BANDAŻE

kiłowe, pachwinow., pępkowe, Suspensorya, Pończochy elastyczne, Pessarya, Klizopompy, Irrygatory, Smoczki angielskie, Mathers do karmienia dzieci, aparata inhalacyjne, Tuszowalnie maciczne, ręce, nogi, nosy i oczy, sztuczne Szczudła, Sondy, Katetery, Seręgi, Odciągacze pokarmów, Respiratory, Pulweryzatory,

NARZĘDZIA CHIRURGICZNE
ze słynnéj fabryki p. **GALANTE** w Paryżu.

Trąbki akustyczne, aparata od anonizmu, szczotki elastyczne do wcierania, rurki gutaperkowe, aparata elektro-medyczne Rumkorffa. Wszystkie narzędzia tanie i misternie obrobione. — Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą,— we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka,—w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (65-3-12)

W PIASKACH WIELKICH

stanowi

WAR

skarogniady ogier pełnéj krwi, miary 16¼, urodzony w **Koropcu** po 20 złr. w. a. od klaczy. (496-1-3)

NIEŻYT **grypy, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny morskiéj.

W Paryżu w aptece p. **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (12-7-32)

Świeży transport zabawek:

Szaspoty i Iglicówki, Krokiety, Węże, Ptaki pływające, Powozy samo-jeżdżące, Okręty parowe, Zwierzęta chodzące, Pałac do oświetlenia z fontanną, Krowy beczące do dojenia, Sztuki czarnoksięskie, Telegrafy, gimnastyka, wszelkie gry, robótki, zabawki fröblowskie itd. Papier listowy angielski z monogramami, Karty wizytowe, Przyrządy, Deszczułki i wzorki do wyrzynania piłką, Pieczątki do listów urzędowe z literami i portami, zabawka na Prima Aprilis, 100 obrazków świętych za 30 c. Prasy drukarskie i t. d. (467-1-3)

Józef Bensdorff

Handel galanteryjny w Krakowie, Nr 50.

ŚRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku,

ZWANY

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (24-4-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

16 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.

Mastyx czyli **Kit** p. **Lhomme-Lefort.**

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnéj w r. 1867, uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi

do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.

Do zastosowania go szczególnie jest nóż lub łopatka.

Fabryka rue de Paris, Nr. 162, Belleville Paris,— w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (92-2-)

Cukiernia

w większem mieście w Galicyi, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli w Krakowie *Paris Maurizio,* Rynek Nr. 32. (498-1-3)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera,—w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (25-2-24)

PASTA i SIROP z KODEINĄ
P^s BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u D^{ra} MANKEWICZA.

(64-12-)

Guwernantki,
damy do towarzystwa, ochmistrzynie, nauczycielki muzyki, języków, niemniéj nauczycieli języków i bony

zaleca

Mrs. EMILY REISNER,

w Wiedniu, Praterstrasse 41.

Ponieważ młodsze dzieci przez obcowanie z francuskiemi dziećmi, które tylko po francusku mówią, szybko i bez wysilenia uczą się tego języka, zalecam Szanownéj Publiczności francuskie bony i francuskie dzieci, chłopców i dziewczęta, które wprost z ich ojczyzny sprowadzam dla młodszych dzieci celem łatwego wyuczenia francuskiego języka.

Emily Reisner,

(236-1-12) **w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 41.**

DOM KOMISOWY
Banku galicyj. dla Handlu i Przemysłu
w Tarnowie,

ogłasza niniejszem, że zawiązawszy stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi, sprowadza na żądanie wszelkie narzędzia rolnicze, również żniwiarkę „CERES" i kosiarkę „KIERBY", — rozkładając zapłatę takowych na dwa lata pod przystępnemi warunkami. Ma na składzie znaczne zapasy TYMOTKI, KONICZYNY czerwonéj, białéj i innych TRAW, OWIES irlandzki i GROCH w doborowym gatunku do siewu.

Również otrzymał polecenie **sprzedania kilku majątków ziemskich.** (473-1-3)

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać niniejszem do ogólnéj wiadomości, iż Wny **Antoni Marficwicz** złożył Reprezentacyę, a natomiast zamianowaliśmy Wgo **Wojciecha Popiela,** Reprezentantem Towarzystwa naszego w **Krakowie.**

Dyrekcya
Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń.

(478-1-3)

WYPRZEDAŻ.

Z powodu przeniesienia Składu Ubiorów Męzkich w kwietniu 1872 r. do domu pod L. 74 przy ulicy Grodzkiéj obok kawiarni p. Wintera, wyprzedają się suknie i inne przybory należące do konfekcyi męzkiéj

po bardzo zniżonych cenach

w HANDLU

Klemensa Rosentala
19. Rynek główny 19.

(360-2-)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ed. Kordecki,
„ CZERNIOWCACH p. K. v. Chalbazani,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,

w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,

w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (328-3-)

Austryacko-węgierski
Kantor wekslowy Banku eskontowego
(Escompte-Bank-Wechsler-Geschäft)

w Wiedniu, Graben Nr. 28.

Zamówienia giełdowe uskuteczniamy szybko i bardzo tanio za bardzo nizką dopłatę i liczymy za zostawione na przechowanie efekta o ile możności jak najtańsze odsetki; procentujemy zaś

wkładki pieniężne

za 8	dniowem wypowiedzeniem	z 5%
„ 14	„ „	„ 5½%
„ 30	„ „	„ 6%
„ 60	„ „	„ 6½%

Austryacko-węgierski Kantor wekslowy Banku eskontowego.

(524-1-6) **Frankl** w. r.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*